

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; we wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 25 października 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 października.

(Zapowiedź konferencji do uregulowania sprawy bułgarskiej na dzień 26 b. m., wąpiwła postawa mocarstw zachodnich; grecka mowa tronowa i identyczna nota wręczona w czwartek ministrowi Delyanisowi. — Francja po wyborach, niebezpieczeństwo banicyi grożącej księżtom orleańskim. — Potępienie zamachu na prezesa gabinetu duńskiego.)

Z dzisiejszych krótkich i niejasnych doniesień nie zdola czytelnik wyrobić sobie jakiegokolwiek zdania o stanie sprawy wschodniej. Telegram carogrodzki donosi, że konferencya zbierze się prawdopodobnie w Carogrodzie już w dniu 26 bm., ale zarazem dodaje, że nie wszystkie jeszcze mocarstwa zgodziły się na propozycyę W. Porty, że konferencya zajmie się na wyłącznie sprawą bułgarską. Gdyby Francya, Anglia i Włochy nie obeszły konferencyi, wtedyby trzy mocarstwa nie mogły uzupełniać, zmieniać lub nowego spisywać traktatu. Dowiaduje się wprawdzie „Times“, że ponieważ Francya i Włochy nie zaprotestowały przeciw przywróceniu status quo w Rumelii, przeto i Anglia nie uczyni tego, ale ktoś zaręczy, że wiadomość ta jest wiarogodną? Tenże sam „Times“ wyraża równocześnie przekonanie, że niesprawiedliwą byłoby rzeczą rozrywać znów dwie prowincje bułgarskie, kiedy te dobrowolnie się połączyły; z drugiej zaś strony pewnym jest, że Serbia i Grecya pod tym jedynie warunkiem cofną się i rozpuszczą armia, jeżeli traktat berliński zostanie w zupełności utrzymany. Niezłomne to postanowienie przypomina ponownie Europie grecka mowa tronowa, odczytana w dniu wczorajszym przy otwarciu sejmu greckiego. Mowa konstatuje w wstępie, że traktat berliński, przywróciwszy pewną równowagę na półwyspie bałkańskim, zabezpieczył do pewnego stopnia także interesy Grecyi. Grecya szanowała ten traktat, ale rewolucya rumelijska, zniszczywszy status quo, skompromitowała położenie Grecyi, która widzi się zmuszoną chwycić się środków militarnych w celu obrony swych interesów. Mowa zaznacza dalej, że gotowości, z jaką rezerwiści spieszą pod chorągwie, dają rękojmię, iż spełnią oni swój obowiązek, jeżeli tego wymagać będą okoliczności. W końcu wyraża orędzie królewskie nadzieję, że mocarstwa w swej miłości pokoju przywrócą na półwyspie taki stan rzeczy, że pokój na wschodzie zostanie zapewniony. Sejm przyjął z zapalem mową tronową a niezłomne tłumy ludu wnosili okrzyki na cześć króla, kiedy wyszedł z sali posiedzeń. — Mocarstwa nie tracą nadziei, że zdolają złamać opór Grecyi. W czwartek wieczorem wręczyli posłowie zagraniczni ministrowi Delyanisowi identyczną notę, w której wzywają Grecyę, ażeby rozważyła następstwa swego kroku, nie utrudniała pokojowego zadania mocarstw, i robią ją w końcu odpowiedzialną, gdyby miała nowe wywołać zamieszanie.

Z wyjątkiem kolonii, znany już jest całkowity rezultat wyborów w Francyi — czas więc, ażeby się nad nim obszerniej zastanowić. Po niezmiernym powodzeniu konserwatystów, czyli monarchistów, przy pierwszym głosowaniu, nowa w odwrótnym kierunku nastąpiła zmiana, po której nastąpił odwet republikański. Republikańscy zwyciężyli na całej linii, zachowawcom zaś do zdobytych w dniu 4 b. m. 177 mandatów przybyło tylko 26. Czy upomnienie zwycięstwem spojeli na wawrzynach, czy też, że republikanie na głos alarmu obudzili się ze snu, dość, że zadziwiać musi ta nieproporcjonalność stosunków między pierwszymi a drugimi wyborami. Gambetyści, unia republikańska, na którą składają się odcienia środkowe, ulegli przegranej przy pierwszej próbie skrutynium z list, które było dziełem mechaniki gambettystowskiej. Po pierwszym akcie wyborczym, tak niekorzystnym dla republiki nastąpił kompromis oportunistów z radykalizmem p. Clemenceau i przedstawicielami komuny, p. Rochefortem i towarzyszymi. Mogło to być pomocne do walki przy balotowaniu, nie zdola atoli utrzymać się jako podstawa nowego rządu i nowego systemu. W Izbie deputowanych stanął naprzeciw siebie trzy mniejszości, nie licząc licznych w ich łonie podziałów i podpodziałów. Z tych mniejszości najliczniejsi jeszcze pozostali oportunisty, nie dość atoli liczni, aby o własnej przysterze utrzymać się mocy — potem idzie mniejszość konserwatywno-monarchiczna, nie mająca dość siły, aby własny stworzyć system, ale dość, aby szachować na każdym kroku władzę przeciwników; wreszcie radykalisci, dość liczni,

aby pchać oportunistów przed sobą, a skrajnością swych dążeń zwiększać zdolność zachowawczy w społeczeństwie. W takim składzie, któż stanie u steru, kto zdola się dłużej utrzymać? Trzebaby kombinacyi dwóch obozów, ale jeśli trudnym jest kompromis oportunistów z radykalami, to zgola niemożliwym konserwatywno-radykalny. Rzeczpospolita w ciągu lat 15 swego istnienia zmieniła 17 razy gabinet, w obecnym położeniu już nie zachodzi pytanie, jaki gabinet może mieć trwałość, ale czy machina parlamentarna przy tem zrównaniu sprzecznych żywiołów funkcjonować zdola. A więc przewidzieć łatwo, że Francya wstępuje w okres przesileni parlamentarnych, którym towarzyszyć muszą wewnętrzne wstrząśnienia.

Dotychczasowy stan rzeczy zwichnięty stanowczo zmniejszy jeszcze i tak już mdle znaczenie Francyi za granicą. Z upadkiem gabinetu Ferrego w roku przeszłym usunęła się podstawa wciągnięcia Rzeczypospolitej francuskiej w grę planów, kierowanych z Warcina. Wyprawa tonkińska, równie jak niepowodzenie konferencyi londyńskiej w sprawie Egiptu, dowiodły, jak smutną była ta rola, którą Rzeczypospolitej francuskiej w koncercie mocarstw europejskich wyznaczono. Dziś Francya dla wszystkich spraw europejskich i pozaeuropejskich staje się nieobecna, wstępuje bowiem w nowy okres wewnętrznych przesileni. Będą one jeszcze długie i ciężkie, ale mogą być początkiem powrotu do zdrowia. Tam bowiem, gdzie niwelacya wyborcza zrównała wszystkich w obec urny, usuwając różnice stanu, interesu, majątku, wykształcenia, gdzie liczbą tylko rozstrzyga bez żadnego ograniczenia — każdy mandat konserwatywny jest zwycięstwem społecznym. Ogólna suma wotów konserwatywnych we Francyi dać może tylko w porównaniu miarę: czy w jakimkolwiek innym społeczeństwie zasady obrony praw Kościoła, rodziny, porządku społecznego znalazłyby równą liczbę zwolenników w stosunku do ogółu ludności. Dodajmy do tego najniekorzystniejsze warunki, że lud swój konserwatywny zwykł stosować do status quo władzy, dodajmy wiekową szkołę rewolucyi i rozpasanie namiętności anarchicznych, a przynajmniej, że ostatnie wybory dają nader pocieszający pobierz usposobienie społeczeństwa francuskiego. Wszelkąd ludowe przez własny swój organ powszechnego głosowania zadalo sobie wymowny kłam, gdy się nie ma równoważyć wota zachowawcze z republikańskimi. Wybory nie dały monarchistom uprawnienia i podstawy do decydującej akcyi politycznej, ale dały podstawę i bodźca do dalszej pracy społecznej.

Republikanie nie czują się widocznie pewnymi siebie, kiedy marzą znów o banicyi książąt orleańskich. Jak opowiada „Soir“, roztrząsał gabinet wczoraj przed południem zachowanie się agentów księcia orleańskiego podczas wyborów, mianowicie zastanawiał się nad kwestyą, czy należy wydalic z kraju książąt z tego powodu, że występowali podczas wyborów jako pretendenci do tronu. Decyzyę miano odroczyć do czasu, w którym w drodze administracyjnej zbadane zostaną wybory. Gabinet zgodził się podobno na to, że chociażby nastąpiła banicya, rząd nie powinien konfiskować dóbr książąt. Zamach na prezesa gabinetu duńskiego, p. Estrupa, potępiają wszystkie stronnictwa w Danii, nie wyjmując liberalów, którym zamach ten wielce utrudnia dalszą walkę z rządem. W landstingu wyraził oburzenie marszałek Liebe, potępił zamach i marszałek folkethingu, p. Berg, przywódzca liberalów i radykałów. W końcu posiedzenia odczytano list otwarty króla Krystyna, odraczający sejm do dnia 18 grudnia.

W sprawie wydalania.

Szczytno (Ortelsburg), 22 października. Dziś po południu o 3^{1/2} odjechało ztąd 15 rodzin wygnanych z parafii wielbarskiej i z Opaleńca, aby schronienia szukać w Galicyi. Wyjechali do Poznania, gdzie komitet miłosierdzia do Krakowa najprzód ma wyprawić tych biedaków. Gdy nadszedł pociąg z Jansborku w kierunku do Olsztyna, który miał zabrać z sobą nieszczęśliwych, przedstawił się oczom naszym widok rozczulający. Młode matki z niemowlętami na rękach, ojciec młody i silny w jednej ręce tlo-moki, na drugiej większe dziecko: cisnęli

się do wagonu. Przed wagonem chwila rozpaczliwego rozstania, stare matki a babki niemowlętek, zgrzybiały ojciec i dziadek po ostatni raz sciskając miłą córkę i wnuczęta, bracia i siostry wygnanych niewiast żegnając się z siostrą i ze szwagrem kochanym! Nie był to placz, lecz jęk i rozpaczliwe narzekanie! Nie tylko cała publiczność niemiecka stała z rozczuleniem, lecz nawet oczy nieugiętych urzędników pruskich napelnily się łzami. „Toć to porządni ludzie! Jakże można tak porządnych ludzi wydalac! Ach toć to pruskie niewiasty! Pruskie kobiety, z których oblicza i ubrania widać porządek, nie mają miejsca w pruskim kraju, gdzie się chowa tyle włóczęgów!“ Takie i tym podobne głosy dały się słyszeć szczególnie u tych, którzy czytając w gazetach o wydalaniu Polaków, mniemali, że to tylko holota i nieponie mają iść za granicę, a to tu porządni ludzie czysto i schludnie ubrani, z których rumianych twarzy i bystrzych chociaż zaplankanych oczu wyczytać można było rzetelność!

Kto odpowie przed Bogiem i ludźmi za to, że biedny Polak nie ma przytulku na własnej ziemi, że przed nadchodzącą zimą za bezcen musiał sprzedać to, co miało starczyć na wyżywienie żonie i dzieciom!

Nieszczęśliwi ci w liczbie 50 osób z okładem przybyli wczoraj po południu do Poznania. Gospodarze z Jerzyc, dowiedziawszy się od komitetu dla wygnaneów, iż tak znaczna liczba nieszczęśliwych braci przyjeżdża do Poznania, przejęli się, ofiarowali się przyjąć ich u siebie i dać im nocleg. Trzeba było widzieć, jak serdecznie braci swych witali, jak ich dziś z rana ze łzami w oku żegnali. W domu zaś, każdy ubiegał się, aby nieszczęśliwym na żadnej rzeczy nie zbywał. Czeszcie za to Jerzycanom! Nie wątpimy, że ta grupa wygnaneów, o których powyższa korespondencya tak pochlebnie się wyraża, z równą serdecznością przyjęta będzie w Galicyi i że los będzie miała niebawem zabezpieczony.

Mylnie wnioski „Posener Ztg.“

We wczorajszym rannym numerze podała „Pos. Ztg.“ artykuł p. t. „Owoce szkoły symultannej (Früchte der Simultanschule), w którym zamieszcza statystykę analfabetów między rekrutami z lat 1875/76 do 1884/85.

W obec powtarzających się zaczepki — pisze „Pos. Ztg.“ — wymierzanych obecnie z różnych stron przeciw szkole symultannej, będzie niezawodnie na czasie wykazanie liczbami — a te przecież dowodzą — korzyści symultanimu dla naszej prowincyi. Porównajmy wykaz cesarskiego urzędu statystycznego, dotyczący wykształcenia szkolnego rekrutów przed dziesięciu laty ściągniętych do wojska z wykazem ostatnim, a przekonamy się, że procent analfabetów w żadnej innej prowincyi tak znacznie się nie zmniejszył, jak w Poznańskim, i że w tym względzie prowincya poznańska przewyższyła już część prowincyi Prus Wschodnich (kwidzyński obwód rejencyjny). Ta statystyka tak się układa:

1875/76	1884/5
w obw. rejenc. poznańskim 15,26%	8,59%
„ „ kwidzyńskim 11,90 „	9,10 „
„ „ bydgoskim 11,30 „	8,47 „
„ „ gubińskim 9,62 „	7,36 „
„ „ gdańskim 9,60 „	3,13 „
„ „ opolskim 6,74 „	3,48 „
„ „ królewieckim 5,88 „	5,18 „
w Alzacyi i Lotaryngii 3,45 „	0,75 „

Myli się „Posener Ztg.“, jeżeli zaślęgo zmniejszenia analfabetów przypisuje szkole symultannej, bo jeżeli rzeczywiście zmniejszyła się ta liczba, to jest to owocem organizacyi nowoczesnego szkolnictwa w ogóle. Przecież nie wszystkie gimn., bodaj piąta część ich, mają u nas szkoły symultanne, przeważna ich liczba jest charakteru wyznaniowego, a z tych szkół rekruci wchodzą także w rachubę.

Pamiętamy jeszcze te czasy, boć to niedawno temu, jak duchowieństwo stojące u steru wychowania elementarnego, dopominało się u wyższych władz szkolnych ustanowienia więcej nauczycieli przy szkołach liczących po 150 do 200 i więcej dzieci na jednego nauczyciela. — Rejencya ówczesna nie mogła nawet uwzględnić tego sprawiedliwego żądania, bo nie było nauczycieli, a nie było ich

nie tylko u nas w Wielkopolsce, ale w ogóle w całych Prusiech. — Dopiero ustanowienie licznych preparandów, a głównie podwyższenie pensyi nauczycieli elementarnych powiększyło w ostatnich latach liczbę nauczycieli w Prusiech.

Mając znacznie większą liczbę sił nauczycielskich do dyspozycyi, ustanawia ich rząd po dwóch, a nawet po trzech przy szkole, która dawniej z tą samą liczbą dzieci jednego miała nauczyciela. Pedagogika wymaga, aby jednemu nauczycielowi co najwięcej 80 dzieci powierzono, i w takiej szkole może też nauczyciel prawidłowo i z korzyścią dla szkoły pracować. Nie godzi się nam pomijać tej ważnej okoliczności, że w ostatnich latach powstało nie mało szkół po wsiach, których dzieci teraz mają szkołę w gminie, albo w bliższym sąsiedztwie, kiedy dawniej niekiedy milę drogi do szkoły chodzić musiali.

Zastanówmy się dalej nad dawniejszym a dzisiejszym wyposażeniem szkoły ludowej w utensylia naukowe. Jakaż i w tym względzie różnica! Dziś szkoła ma wszystkie przybory, dzieci zaopatrzone w książki i zeszyty, chociażby kosztem kasy szkolnej. Tego także dawniej nie było, dobre chęci lokalnych i dekanalnych inspektorów i w tym względzie napotykały na różne trudności.

A jakże z odwiedzaniem szkoły przez dzieci? Jakże to przed kilkunastu laty jeszcze były tu w tej mierze trudności, ile to tygodni, a nawet miesięcy leżały wykazy karne w biurach komisaryackich niezalutowane! Dziś, odkąd szkoła ma pomagać w szeregach germanizacyi, jakiż w tym względzie rygor! To też niezmiernie zwiększył się w ostatnich latach procent dzieci uczęszczających do szkoły regularnie, a przynajmniej regularniej, niż dawniej.

Te są główne czynniki, które wpłynęły na zmniejszenie procentu analfabetów, którychby nie było u nas wcale z temi warunkami, gdyby dzieciom naszym nie utrudniał język niemiecki nauki w szkole. Zaprowadzić w szkole język ojczysty dzieci jako wykładowy przez wszystkie oddziały; nie utrudniać im na samym wstępie do szkoły nauki wbiżnianiu w głowę niemieckich wokabul i zdań, zostawic duchownym inspektorom lokalnym i dekanalnym atrybucyę i pomoc, jakimi cieszą się dzisiejsi inspektorowie świeccy, a za lat kilka zniknie u nas całkiem rubryka analfabetów, jak nie ma ich w państwach niemieckich z prawidłowym ustrojem szkolnym bez przymieszki politycznej. Wtedy też podniósłby się rzeczywisty poziom oświaty i wykształcenia ludowego, które, jak przecież „Pos. Ztg.“ przyzna, nie zasada się na mizernej znajomości grafiki i skromnej biegłości w czytaniu.

Zebrań niemieckich wyborców (Deutscher Verein)

odbyło się wczoraj wieczorem na sali Lamberta. Zarząd zaprosił na nie tych wyborców, którzy są przeciwni kandydaturze posaż. dyrektora kolei p. Büchtemanna, postawionego właśnie wczoraj temu tydzień na kandydata do sejmu pruskiego w obwodzie wyborczym miasta Poznania przez stronnictwo wolnomyślne. Stawilo się wczoraj około 300 wyborców, przeważnie urzędników różnych dykasteryi rządowych. Dyrektor Ziemstwa Kred. p. S t a u d y, jako przewodniczący stowarzyszenia, zagał zebrań po godzinie kwadrans na dziewiątą, zaznaczając, że celem zebrań jest stawienie kandydata konserwatywnego przeciw kandydatowi wolnomyślnemu, a oświadczywszy, że referent p. Kirsten poda powody, dla których konserwatywni nie wystąpili wcześniej z kandydatem swoim, udzielił głosu referentowi, radnemu miejskiemu, p. K i r s t e n o w i, który w przemówieniu swoim uniewinniał tem to póżne wystąpienie z przedstawieniem kandydata konserwatywnego, że konserwatyści czekali, aż uniarkowane stronnictwo liberalne nie stawi swego kandydata na posła do sejmu pruskiego. Ponieważ stronnictwo to jednak nie stawiło swego kandydata, przeto występują konserwatyści ze swoim. Następnie przedstawił p. Staudy na kandydata wyższego radcy rejencyjnego, p. G a e b e l, należącego do stronnictwa wolnokonserwatywnego, pozostawiając zebrań swobodę w przedstawianiu więcej kandydatów. Zaproponowano p. Staudy'ego, ale ten nie przyjął tej oferty, oświadczył, że już jest członkiem par-

lamentu, a dwom mandatom obok swych zatrudnień urzędowych, podałoby nie zdolał. Gdy się nikt więcej nie zgłosił do głosu, odczytał p. Staudy list wyższego radcy rejencyjnego, p. Gaebel, przebywającego obecnie w Berlinie, gdzie zasiada w synodzie generalnym. Z listu tego (z dnia 22 b. m.) wykazuje się, że p. Gaebel należy do stronnictwa wolnokonserwatywnego, pisze się na ekonomiczno-polityczne zasady ks. kanclerza, jako zmierzające do ulżenia konsumom i średnim warstwom w podatkach bezpośrednich przez nowe źródła dochodów państwowych. Za szkołami symultannymi jest także p. wyższy radca, ze względu na tutejsze stosunki, i tych szkół broniliby w sejmie stanowczo.

W kwestyi kościelno-politycznej stoi p. Gaebel na stanowisku rządu, i tego bronieć będzie w sejmie pruskim.

Pozłotnik p. Oeve stawia powtórnie p. Staudy'ego jako kandydata, na co p. Staudy daje odmowne oświadczenie. Gdy przystąpiono do głosowania, oświadczyło się zebrań za kandydaturą wyższego radcy rejencyjnego, p. Gaebel.

Przewodniczący p. Staudy zachęca zebrań do gorliwego udziału w wyborach, wykazując, że jeżeli każdy z wyborców tego stronnictwa spełni swój obowiązek obywatelski, natenczas nie trudno będzie przeprowadzić stawionego kandydata. Mężów zaufania już wybrano, ci rozpoczęli swoje czynności. W końcu uprasza przewodniczący, aby dotychczasowi mężowie zaufania i ci z wyborców, którzyby urząd ten honorowy przyjąć chcieli, pozostali na sali, w celu porozumienia się co do dalszych instrukcyi. Krótko przed godziną 9 skończyło się okrzykiem na cześć cesarza to zebrań, z któregośmy się dowiedzieli, że wolnokonserwatywa, wyższy radca rejencyjny, p. Gaebel, w obec szkół symultannych zajmuje stanowisko, godzące się na tę instytucyę u nas z powodów miejscowych, dzieli więc w tym względzie zdanie większości niemiecko-konserwatywnej i wolnokonserwatywnej, nie pochwalając w zasadzie szkoły symultannej, a polecającej ją wyjątkowo dla nas Polaków i katolików.

Minister Altenstein tak się w reskrypcie z dnia 27 kwietnia 1822 wyraził o szkołach symultannych:

„Doświadczenie nauczyło, że szkoły symultanne nie pielęgnują dostatecznie głównego żywiołu (Hauptelement) wychowania, religii, a leży w naturze rzeczy, aby się to dzieć mogło. Zamiar, aby przez takie szkoły popierać zgodę między różnymi wyznaniem, osiąga się także rzadko, albo wcale nie; przeciwnie, wszelkie naprężenie pomiędzy nauczycielami różnych wyznań, albo między nimi a rodzicami młodzieży szkolnej, wyraża się zbyt łatwo w spór religijny, porywający nieraz całą gminę. Inne strony ujemne szkół symultannych chwilowo się pomija. Najjaśniejszy Pan raczył się do tego zdania ministrów przychylić w reskrypcie z dnia 4 października 1821 roku.“

Tego zdania był konserwatywny minister pruski Altenstein, dzielił je jego monarcha. Że szkoły symultanne i dziś jeszcze nie mają innej, jak powyższa wartości, tośmy niejednokrotnie wykazywali właśnie na naszych stosunkach. Niech sobie dzisiejsi konserwatyści innego będą zdania, ale tem nie przysłużą się ani sobie, ani swemu rządowi.

Oprócz tej kwestyi szkolnej, która na tle tutejszych miejscowych stosunków dosyć wyraziście występuje, przedstawia nam się kandydatura p. wyższego radcy Gaebela, jako wzór „Mischmaschu“ najczystszej wody. Frazesy o komunach i średnim stanie mieszczańskim, położenie przycisku na narodowy charakter, obliczone są na skaptowanie sobie w ostatniej chwili głosów postępowych. Kandydat chwali kolejowy system rządu, ale wysuwa naprzód owe rzekomo nieobliczone korzyści, jakie z tego systemu dla naszej dzielnicy spływać mają. Kandydat należący do prawowiernych protestantów, wspomina wprawdzie o potrzebie zlagodzenia niektórych punktów prawodawstwa kościelno-politycznego, z drugiej strony wszakże stawia na stanowisku wszechwładzy państwa i tykać jęć nie pozwala; słowem, na określenie zasad, do których się wyższy radca pan Gaebel w liście swoim przynaję, najodpowiedniejszemu jest nieco trywialne, ale trafne przysłowie niemieckie: „Wasch mir den Pelz, aber mach ihn nicht nass.“ „Mischmasch“ i nic więcej.]

Tak postępowy „Aufzug“ jak i deklaracja p. radcy Gaebela, utwierdzają nas Polaków w tym przekonaniu, że my z takimi kandydatami nie wspólnego mieć nie możemy.

Niemcy, czy Rosya?

Korespondent wiedeński „Dziennika Polskiego“ zaczął jednego z naszych posłów i pytał go, jakie przynajmniej zapatrywania są w Kole i jak długo zachowana zostanie tajemnica co do uchwał? Na to posel odpowiedział, że co do rozpraw w Kole, będzie tajemnicą zachowana zawsze.

Korespondent: Ale możesz mi pan przynajmniej powiedzieć, czy Kole będzie się domagało tego, aby rząd hr. Taaffego nie odpowiadał w sposób tak przykry i lekceważący? Miałem to uczucie, jakoby rząd zapytany o austriackich poddanych, odpowiadał umyślnie o wydalonych Polakach i zdawał się usprawiedliwiać postępowanie rządu pruskiego i wobec ludzi niemieckiej narodowości i nieprostestackiego wyznania. Rząd hr. Taaffego przecież opiera się na Kole polskim. Opinia publiczna będzie się domagała od Kole, ażeby choć raz w takiej sprawie wystąpiło w obec rządu stanowczo i zmusiło go do poważniejszego traktowania spraw, dotyczących się narodu naszego.

Posel: Rząd austriacki był w obec parlamentu tylko tłumaczem rządu wspólnego. Hr. Taaffe nie winien, winien p. Kalnoky, którego polityka nie zasługuje na uznanie pod żadnym względem. Nie przeczę, że w wielu innych sprawach rząd austriacki okazuje pewne lekceważenie w obec słusznych żądań Polaków. Kole w takich sprawach powinno przypomnieć rządowi wpływowe stanowisko, które zajmie w Izbie. Ale atak na Taaffego za winy Kalnokiego mógłby chyba sprawić przyjemność lewicy, palającej nie-najczulszymi uczuciami dla Polaków. Demonstrowanie nie skutecznego, ale tylko rozgłos mają na celu.

Koresp.: Więc w takim razie panowie wystąpię ostro przeciwko ministrowi spraw zagranicznych?

Posel: *Cui bono?* Wystąpienie takie sprowadzi tylko nowy policki i nowe upokorzenie dla nas. Byłoby rzeczą naiwną przypuszczać, że rząd zmieni swoją politykę i że się narazi na potężne gniewy pruskie z powodu tego, że spotkała nas nowa kryzysa. Prawdopodobnie otrzymalibyśmy zimną odpowiedź, że jeśli wolno nam mieszać się do spraw wewnętrznych austriackiej polityki, to tylko za tę cenę, abyśmy nie zagladali do spraw zewnętrznych. Przypomnianoby nam naszą niemoc, a mieszanie się do spraw pruskich z naszej strony mogłoby na Wielkopolan nowe sprowadzić klęski. (??)

Korespondent: Już gorzej być nie może. Nic nie mamy do stracenia, uczynmy więc choć ulgę naszemu sercu.

Posel: Gorzej być nie może, powtarzamy od lat dziesiątków, a niestety coraz gorzej dzieje się pod rosyjskim i pruskim rządem. Słowa te „gorzej być

nie może“ to frazes desperacki, niegodny żyjącego narodu, to słowa lekkomyślne, które świadczą o tym, żeśmy się jeszcze nie nauczyli, co może sprawić samowola administracyjna. Jestem przekonany, że głośne skargi przeciwko ekscentrycznym ukazom moskiewskim jeszcze na tyle przydać się mogą, o ile Moskwa chce udawać cywilizowane państwo i żenuje się Europy, że natomiast skargi przeciwko Bismarckowi tylko rozdrażnią potentata, którego nic nie żenuje.

Korespondent: A dla czegoż należy wierzyć, że każde nasze wystąpienie pozostanie bez skutku? To maloduszność niegodna Polaków.

Posel: A więc przypuścimy, że nam się uda Austrię zagnić do energicznego i nieprzyjaznego wystąpienia przeciw Pruskom. Może być, że nas w tym zamierzają popierać pewne żywioły słowiańskie i feudalne. Ale Austrię osamotnioną nie może rozpoznać z Prusami sporu, musi się oglądać za poparciem. Jeśli Prusy znieważą Austrię, wydalają jej poddanych, znieważą także Rosyę. Zresztą innego sprzymierzenia prócz Rosyi Austrię nie znajduje. Pchaliśmy się tedy Austrię w objęcia moskiewskie, a tego nam robić nie wolno.

Koresp. Najgorszym naszym przeciwnikiem jest ten, który gubi nas swą konsekwencją. Przecież pod Rosyą nie jest tak źle (!!).

Posel: Jednolite wielkie niemieckie państwo ma tylko okrawek Polski, trzy województwa, z których chełmińskie i pomorskie zawsze były na pół ziemczone. Germanizuje tedy z konsekwencją ten okrawek, ale dotąd z tym tylko skutkiem widocznym, że obudziło w ludzi świadome poczucie polskości. Rosya całą prawie Rzeczpospolitą ma pod swoim berłem. Gdyby Prusy miały tak wielki kraj polski, musiałyby nim rządzić autonomicznie i konstytucyjnie. Rosya miliony ludu przepędziła na prawosławie, ogromne dobra skonfiskowała — albo sprzedała przymusowo, poziom inteligencji wszędzie obniżyła, polskość na Rusi zachwiała, a postępująca na Litwie z większą, niż Prusy, konsekwencją i bezwzględnością. Jeżeli boli nas rozporządzenie, wydające Polaków z Poznańskiego — ostatni ukaz grudniowy, znoszący prawnie zawarte interesy zastawidziewawy i teorya osób polskiego pochodzenia, poza w innych pełnych praw obywatelskich, stoją w daleko większej jeszcze sprzeczności z *jus nationale i jus gentium*. Ale mniejsza o to. Kto pchnie Austrię w objęcia Rosyi, sprowadzi na Polaków austriackich najdotkliwsze klęski. Przymierze pruskie sprzyja rozwojowi niemieckich narodowości w Austrii, a Bismarck dość chętnie widzi swobodę Polaków w Galicyi (??) Dla Rosyi jest ona solą w oku. Przymierze między Austrią i Rosyą możliwe tylko w tym razie, jeżeli Austriacy porzucą wszelką słowiańską politykę, jeżeli będą znowu germanizowali i centralizowali,

usuując tępą samą austriacką konkurencją na polu Słowiańszczyzny. Więc, dla ulżenia swemu sercu, moglibyśmy na szwank narazić wszystko, cośmy w Austrii zdobyli, sprowadzając przymierze Austrii z Rosyą przeciw Prusom. Rzeczą godną mężów stanu jest jedno tylko: domagać się skutecznej pomocy dla wygnanych od rządu austriackiego, a do tej pomocy obowiązany jest rząd według praw ludzkich i boskich.

W przytoczonych powyżej według „Dz. Pol.“ oświadczeń jednego z posłów naszych jest wiele prawdy. Mianowicie słusznym jest owo stopniowanie: W Austrii dola nasza znośna, w Prusiech źle nam, ale najgorzej w Rosyi, bo w Prusiech mamy przynajmniej trybunę parlamentarną, jaką taką swobodę prasy i nie zakazano nam dotąd posiadać i nabywać dóbr. Dalej szanowany posel ma zupełną słusność, gdy po zbliżeniu się Austrii do Rosyi obawia się najdotkliwszych klęsk dla Galicyi; dla tego też rusofilska polityka hr. Kalnokiego jest najniebezpieczniejszą dla nas. W tym tylko szanowany posel się myli, gdy przypuszcza, że dla Austrii nie ma innej alternatywy, jak sojusz z Niemcami albo z Rosyą (albo z temi dwoma państwami). Gdyby na czele rządu austriacko-węgierskiego stał dziś mąż stanu o szerszym na świat poglądzie, niż hr. Kalnoky, dopatrywałby łatwo innej alternatywy, a przynajmniej zrozumiałby, że lepiej nie mieć żadnego sojuszu, niż kępować się takimi, które z natury rzeczy mogą tylko podkopać potęgę i przyszłość Austrii i przypomniałoby sobie, że w polityce państwowej jedna tylko jest od wieków wyprobowana zasada: strzedz się sąsiadów!

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 23 października.

(Z rozpraw powszechnego synodu protestanckiego.)

Uchwały synodu powszechnego protestanckiego, którego prace postępują tak zwawo, że prawowierny „Rechtsbe“ poleca go „parlamentem politycznym“ jako wzór godny naśladowania, znajdujący w pracy protestanckiej tyle uznania, ile opozycyści u skrajnej lewicy. Szybkie załatwienie projektów tłumaczy się zresztą przeważającą większością kierunku prawowiernego i zupełnym brakiem powodzenia zwolenników „Protestantenvereinu“, którzy swe przeciwne wnioski ograniczają na poszczególne poprawki, lecz rzadko z nimi przechodzą. Dla tego też żala się dzienniki wolnomyślni na „nieszczęsną ordynacyę synodalną“, którą zawdzięczać należy zbytnej troskliwości i zaślepieniu narodowców i stronników „Protestantenvereinu“ w sejmie, lekających się o utrzymanie ministra Falka przy urzędowaniu. Tak też jest rzeczywistość; obawiający się o Falka kulturnicy i zwolennicy „Protestantenvereinu“ wpadli w dół, który sobie sami wykopalili, a Falka jednak nie ocalili! Pominąwszy wspomniane już żądania wspólnoty zarządu synodalnego w obsadzaniu posad kościelnych

i katedr, na które rząd według oświadczenia prezesa wyższej rady kościelnej dr. Hermesa nigdy nie przystanie, synod naradził się nad całym szeregiem projektów, które zmierzają albo do rozszerzenia praw predykantów, albo władz kościelnych. Synod domagał się prawnie poręczonego współdziałania kaznodziejów przy nominowaniu opiekunów i radców sierocech; wołał o ściślejsze święcenie niedzieli i ograniczenie zabaw tanecznych w dni uroczystości kościelnych, większą karność przeciw sekiarozom, ściśnienie prawa wyboru plebanów przez parafian, zaprowadzenie nieograniczonego prawa potwierdzania dla konsystorzów, powiększenie pensyi pastorów, utworzenie prawa dyscyplinarnego, wreszcie zwał władzę rządową, aby prawo cywilne wynagrodziło duchownym stratę poniesioną przez ubytek akcydensów. Przy naradach nad temi materjami przeciwne strony zwawo się ze sobą ścierały; działo się to mianowicie wtedy, gdy stronnicy „Protestantenvereinu“ widzieli w czem pogwałcenie swych zasad. Głośne było nade wszystko wołanie o wyznaczenie dodatków rządowych do pensyi pasterskich. Prasa wolnomyślna stwierdza, że to wołanie o dodatki stanowi rażący kontrast z żądaniem większej samodzielności i niezależności od rządu. Również oświadcza ta prasa, że „parafie przez podwyższenie podatków kościelnych niezawodnie przyczynią się do zwiększenia dochodów pasterskich, byleby nie okrawano i nie ścięto ich praw na korzyść władz kościelnych.“ Ponieważ minister spraw duchownych zapowiedział, że umieszczenie w budżecie dodatków rządowych jest na teraz niemożliwem, synod postanowił udać się wprost do „zwierzchnika i głowy kościoła ewangelickiego“, t. j. do króla JMci. Dziwną rzeczą było to, że na sekiarzysty, którzy tu w Berlinie coraz liczniejszych znajdują zwolenników (przypominam tylko Irwingianów) nie bardzo jakoś nacierano. Odrzucono nawet wniosek żądający, aby takim protestantom odmawiano pogrzebu kościelnego, którzy u sekiarzy przyjmują sakramenta. Gdyby ten wniosek został był przyjęty, toby pastorowie nie mogli chować „pozornych“ katolików, i ten wzgląd też zapewne przeważał w odrzuceniu wniosku. Nowy modus wyboru predykantów, stawiający prawa parafii pod kontrolę superintendentów i czyniący aprobatę zawisłą od upodobania konsystorza, zmierza widocznie do usunięcia zgorzeń w tłumieniu ubieganiu się o posady i zbyt wielkiej liczby współzawodników. Żądanie wymienienia powodów, dla których potwierdzenia odmówiono, skreślono później. Wspomnieć należy o zapadłej uchwale, aby przewyżki prebend zbyt hojnie uposażonych obracano na fundusz pomocniczy dla plebanii przynoszących dochód zbyt szczupły. Członkowie synodu pragną tym sposobem dojść do wyrównania pensyi. Przyjęto również i wniosek, aby po miastach większych rząd się przyczyniał do budowy kościołów; ale widocznie zapomniano o tym, że protestanckie kościoły berlińskie podczas nabożeństwa po największej części świecą pustkami.

Wiedeń, 22 października.

(Generalne obrady nad adresem. — Wschodnia polityka hr. Kalnokiego.)

(??) Wczoraj skończyły się wreszcie rozprawy generalne nad adresem. Jako generalny mówca prawił przemawiał książę Jerzy Czartoryski. Oświadczył on pomiędzy innemi: „Adres mniejszości przytacza różne rzeczy, w których rozbiór szczegółowy wdać się nie chcę. Po większej części odnosi się wyłącznie do Czech, a zatem nie powinno to zajmować całej monarchii. Jak już niejednokrotnie zaznaczyłem, spory w Czechach uważam jako sprawę, która musi być załatwiona w własnym kraju, w sejmie czeskim.“ — Odpowiadając następnie na wywody p. Saussa o rzekomem rozdrażnieniu, panującym pomiędzy Polakami a Rusinami, ks. Czartoryski oświadczył: „Tamtejsze stosunki znam najdokładniej, i żyję wśród ludności przeważnie rusińskiej i ciągle spotykam się z Rusinami w Radzie szkolnej powiatowej, w wydziale okręgowym itd. Mogę was zapewnić, że stosunki pomiędzy Polakami a Rusinami nie stały się gorszymi, lecz raczej lepszymi.“ (Huczne oklaski z ław polskich.) W podobny sposób na przedwczorajszym posiedzeniu hr. Wojciech Dzieduszycki zastrzegł się przeciwko zresztą tylko pobieżnej wzmiance jednego z posłów niemieckich o rzekomem rozdrażnieniu w Galicyi. Tylko wymienieni dwaj posłowie polscy zabrali głos, cała zresztą rozprawa toczyła się pomiędzy przywódcami czeskiemi a niemiecko-czeskiemi o spór czesko-niemiecki. Sprawodawca większości komisji, Zeilbamer, zaznaczył to w swym mowie, oświadczył: „Dopóki spór niemiecko-czeski nie zostanie załagodzony w kraju, i to na mocy porozumienia, będzie on oddziaływał na wszystkie sprawy austriackie. Tak dziś znowu stoi na przedzie.“ — Ze tak jest istotnie, o tym mógł się każdy przekonać z rozpraw nad adresem w obu Izbach, ale w interesie Austrii i innych narodów monarchii byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby spór niemiecko-czeski nie oddziaływał tak przeważnie na sprawy austriackie.

Przy głosowaniu nad adresem mniejszości (lewicy) 194 posłów głosowało przeciwko niemu, a 129 za nim. Następnie 177 posłów głosowało za adresem większości, a 146 przeciwko niemu. Różnica pomiędzy cyframi dwóch głosowań zasadza się na tym, że włoski klub Trentino i klub Coroniniego wprowadził z prawicą głosował przeciwko ultraninieckiemu adresowi lewicy, ale potem Włosi głosowali też przeciwko adresowi prawicy. Okazało się tedy, że właściwa lewica rozporządza tylko pewnymi 129 głosami, prawica pewnymi 177 głosami. Ponieważ parlament liczy 353 posłów, przeto nawet wtedy, gdyby Włosi i polskowie chwycili przetrzasnąć na lewicę, prawica posiadałaby większość.

Organa półrządowe wystawiają hr. Kalnokiego jako męża, któremu się niaby udało wprowadzić do skutku porozumienie z Rosyą w sprawie bułgarsko-serbskiej. Zobaczymy, czy się to sprawdzi. Jeżeli się sprawdzi, wtedy po

Panny Montrobert

przez

Stefana Marcel.

(Ciąg dalszy.)

III.

Na zamku w Montrobert zapanowała cisza i spokój. Gaston wyjechał, baron polewał namiętnie, a obie córki żyły samotnie — jedna wesoła, druga oddana marzeniom. Nie pragnęły zresztą wcale wizyt, bo wystarczyły sobie zupełnie. Żywość jednej, zaduma drugiej przy zopolnieniu miłości uzupełniały się nawzajem.

— Berciu! Berciu! — zawołała pewnego poranku Biana, gromiąc paluszkami siostrę, którą znalazła samotną na ławce w parku — czyż oświadczyła, a następnie odjazd naszego kochanego kuzynka — niech go Bóg ma w swojej opiece! — przyczyną są twej malomówności, tej powagi i tej zadumy? Czyż kochając, konieczne trzeba mieć na ustach westchnienia, a żyć w oczach?... Czyż miłość nastraja tak poważnie, moja Berciu? W takim razie kwituję z miłości. Mój umysł, moje serce są wesołe, jak ptaszek. A jeżeli Amor ma minę melancholiczną, to niech sobie szuka gdzieindziej siedziby, bo w moim sercu nie pozwolę mu zamieszkać?

— Czy to prawda, Bianco? — zagadnęła Berta, chwytając siostrę za obie ręce i patrząc w jej czarne oczy wzrokiem głębokim, tak przenikliwym, że na twarzy Bianki pokazał się rumieniec, a na ustach osiadł uśmiech na wpół zmieszany, na wpół ironiczny.

— Prawda... Ależ co to za pytanie? Przecież, jak mi się zdaje, nie mamy dwóch kuzynów.

— Zapewne; mamy tylko jednego. Ale czyż obok niego nie mamy w prowincyi innych paniczów, bogatych i przystojnych kawalerów?... Niejednym z nich czuły się szczęśliwym, gdyby moja kochana siostrzunia raczyła na niego spojrzeć, gdyby okazywała mu pewne względy, gdyby mu oświadczyła, że go kocha.

— A to dobre!... Gdzież to masz tylu kawalerów, będących na moje usługi. Wylicz mi choć kilku, — odpowiedziała filuternie Biana, siadając z miną triumfującą obok siostry.

— A więc... baron Malavert.

— Dziękuję ci za niego. To zbyt namiętny myśliwy. Onby wszędzie roztrząbił nasze zaręczyny na rogach myśliwskich... A ja nie chcę małżonka, któryby, zamiast być przy mnie, urządzał obławy na wilka lub biegał po moczarach za bekasem.

— No to dobrze; ten nie... Ale pulkownik Saint-Prix?

— Ależ moja siostrzuniu, ten jest pokiereszowany, a ja nie mogłabym oddać serca człowiekowi, który ma szramę na twarzy. Jest to chwalebne — zapewne — ale nie ma dla mnie wcale powabu. Ja pragnę męża, któryby posiadał dobre serce i twarz niezszpeconą.

— A więc markiz Pontreilles?... twarz jego gładka a cera biała — czy ten?

— Tak, bo się bieli i perfumuje... A przytęm jego ciągle opowiadania o dworze, na którym przez pewien czas bawił, nużą mnie i zabijają. Jestem w oczach jego zbyt wielką parafianką i byłabym dla niego za mało światową małżonką, gotów by mi to wyrzucić. Nie czułabym się wcale w swym żywiole, gdyby mi zaczął wystawiać elegancję pana X. i wdzięki pani Z. Nie wątpię, iżby mnie chciał namówić, abym sobie twarz różowała, abym sobie muszki przylepiała — a ja się takimi rzeczami brzydzę. Gdy chcę być piękną i rumianą, biegnę do studni i umyję się. Tam mogę także się w wodzie przejrzyć i włosy zaczesać.

— Masz racyę, odrzekła Berta. Ale cobyś powiedziała o hr. Naullès?

— Ależ to orderowicz — a ten się nie ożeni z baronówną. Moja Berto, nie jestem ja przecież księżniczką.

— Ach! jakaś ty dumna! — zawołała Berta, każdemu umiesz przypiąć łatkę. Ale, ale! zapominałam o jednym najmłodszym a najwięcej zajmującym — Renacie Cointe, synu pierwszego marszałka sejmku!

Tą razą odpowiedź Berty nie nastą-

piła tak szybko i nie była tak stanowczą. Spuściła oczy, a głos jej począł drżeć.

— Ah! pan Renat!... nie myślałam nigdy o nim... Jest on jeszcze zbyt młody... Rzadko tu bywa... Nadto nie jest on szlachcicem...

— Prawda, że nie szlachcicem z pradiadów, moja droga, ale pochodzi z dobrej i starożytniej rodziny palestranckiej, co prawie to samo znaczy. Pomyśl tylko, że pierwsza prezydentura sejmku równająca się godności markiza, jest dziedziczną w ich rodzinie.

— To nic — wybąknęła Biana, zawsze z pewnym ambarasem i nie podnosząc oczu — ale biret i toga marszałka nie dałyby się zapewne pogodzić z herbem naszego ojca.

— Masz może słusność — rzekła Berta, odwracając twarz z pewnym uśmiechem — słyszałam zresztą, że rodzina pana Renata wyszukała mu już narzeczoną. Mówią o wnuczce prezydenta Séguiera.

Nie wiemy, czy słowa te wyrzekła Berta umyślnie, ale to zapewne możemy, że wywarły skutek zadziwiający. Biana, dotychczas wesoła, powstała szybko z ławki, upuszczając bukiet, jaki w rękę trzymała. Pobladła nagle a usta drzeć poczęły. Z ust jej padały słowa urywane:

— Rzezywiście?... nie byłabym się nigdy tego spodziewała!... To pan Renat się żeni?

— Tak jest, zapewne się ożeni... Ale skoro tylko zechcesz, to z tobą, moja kochana siostrzyczko... Nie wstydz się, moja droga, twoje całe postępowanie cię zdradziło... odgadłam zresztą już dawno, że mu sprzyjasz.

I Berta, obejmując rękoma Biankę, usadowiła ją znowu obok siebie, skłaniając jej piękną główkę na swe łono i całując ją serdecznie.

— Nie wstydz się, moja Bianco, nie płacz i nie rumień się, — zawołała. Naszą największą uciechą — to miłość; naszym prawdziwem przeznaczeniem, to kochać, kochać silnie, wiernie, po Bożemu i z błogosławieństwem ojca. I cóż w tym dziwnego, że serce twe będąc tak, jak

moje młodem, jak moje wolnóm, wybrało sobie Renata, tak jak moje wybrało Gastona?

Małżeństwa zawarte w młodości z przywiązania, gotują nam starość piękną i uszczęśliwiają rodzinę. A ja wiem, żeś złego wyboru nie zrobiła. Renat Cointe cię kocha, on ciebie jest godnym. A choć nie śmie otwarcie o ciebie konkurować, to jednakowoż największym byłoby dlań szczęściem, gdyby cię mógł zaślubić.

— Mówiszże ty prawdę? — zapytała Biana trwożliwie, głosem drżącym i zawsze trzymając twarz zasłoniętą rękami na łonie Berty.

— Jestem tego pewną i widzę to... To przecież łatwo odgadnąć. Ach, jak ten biedak drży, gdy ty się do niego zbliżysz, a jakim promieniem szczęściem, gdy ty się do niego usmiechniesz! A potem, choć jest wymowny jak jaki prokurator, a wysmukły jak topola, to, gdy ty do niego przemówisz, schyla się jak najuniżeniej, jaka i zapomina prawie języka — formalnie traci zmysły... Wierząc mi, moja Bianco, są to oznaki, które nigdy nie zawodzi... Tylko, że wy się zbyt rzadko widujecie; powinniście się bliżej poznać, aby Renat pozbył się swej lekkości, a ty swęj udawanęj obojętności. Ja, która już jestem przyrzeczona Gastonowi i prawie jakby jego małżonką, muszę to jakoś naprawić. Proszę ojca, aby zapraszał częściej do nas pana Renata.

— Ach nie, Berto!... Nie!... nie mów o niczym ojcu! Jąbym się spaliła ze wstydu! — zawołała Biana z pewną trwogą.

— Jak to? czy się wstydzisz tego, że serce twoje pokochało młodzieńca uczciwego i prawego?... Nie ma się czego rumienić, moje dziecko!... Ale bądź dobrej myśli, wezmę się do tego z wszelką oględnością.

I Berta dotrzymała słowa. Nie powiedziała ani ojcu, ani Renatowi, ani w ogóle nikomu o skłonności Bianki; lecz tak umiała dobrze pokierować sprawą, tak mile podejmowała w Montrobert młodego urzędnika, dodawała mu, nie

zdradzając się najmniejszym słówkiem, takiej otuchy, udzielała mu takich rad braterskich, nastęrczała mu niejednokrotnie tyle sposobności do rozmowy z Bianką i do wynurzenia jej swych uczuć, że po kilku miesiącach przekonała się, iż dzieło jej pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem. Stary Cointe, pierwszy marszałek sejmku, przybył niebawem w bircie i w płaszczku, podbitym gronostajami, zupełnie ceremonialnie na zamek Montrobert, i poprosił o rękę Bianki dla swego syna.

Baron Montrobert był już cokolwiek o tej wizycie powiadomiony, bo czyż nie było tam Berty?...

Pierwotne uprzedzenie przeciwko nieszlachcicowi ustąpiło i baron uznał, że syn marszałka może być przypuszczony do zaszczytu połączenia się z córką rodziny szlacheckiej, mianowicie, że jedna córka przeznaczona już była członkowi starożytniej rodziny magnackiej.

Po uroczystych przemówieniach tak ojca, jak i syna, po wyznaniu trwożliwej Bianki, zgodzono się na uroczyste zaręczyny.

O ślubie na razie mowy nie było. Pierwszy marszałek oświadczył swemu synowi, że zanim wejdzie w tak świetną koligacyę, powinien się dosłużyć jakiegoś urzędu. Baron zaś, kochający nadmierne swe córki, nie gniewał się wcale, że będzie jeszcze przez czas dłuższy miał je przy sobie.

— A nadto, nie chciałabym cię teraz opuścić — dodała Biana, skiskając siostrę. — Niech i Renat jeszcze poczeka. Będziemy pielęgnowały wspólnie naszego ojca, pozostaniemy tutaj; będziemy mówiły o Gastonie, dopóki nie powróci... A gdy zostanie kapitanem, a mój Renat asesorem, dotrzymamy słowa i pójdziemy razem do ołtarza... Musimy bowiem i tego samego dnia pójść do ślubu, skorośmy się też w jednym dniu urodziły.

Poczęm zamilkły obie, marząc i radując się, pełne nadziei, że ich pożycie małżeńskie będzie szczęśliwe, jak szczęśliwem było dotychczas ich życie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szczęśliwym przebiegu tej ciężkiej próby, na jaką świeża przyjaźń rosyjsko-austriacka naraził najnowszy epizod kwestii wschodniej, naturalnie hr. Kalnoky tem energiczniej postępować będzie dalej na drodze wiodącej do najcisłszej zgo związku Austrii z Rosją. — Zobaczymy, co na to powie- dzą — Węgry!

ZIEMIE POLSKIE.

* „J. E. ks. Bereśniewicz, Biskup diecezji kujawsko-kaliskiej, przy- był do Warszawy i wyjeżdża ztąd dzia- siaj do Petersburga w towarzystwie ks. Michała Lorentowicza, regensa konsysto- rza wrocławskiego.“

Tak pisze „Słowo.“
Jaki cel tej podróży? Zdaje się, że podana wczoraj przez nas za „Dzien. Pozn.“ wiadomość jest prawdziwą. Czyby czcigodnego Biskupa miał spotkać los ks. Biskupa Hryniewickiego?

— Z Warszawy piszą do „N. Reformy“:

Ze sprawy socjalistów, pochwytych, jak wam to już donosiłem, przed tygodniem, dziś jest to już wiadomem, że odkryto wielki ich związek, rozgałęziony bardzo, i że stronom sybirskim z tego powodu przybędzie spora liczba ludzi do załaznienia. Nie nastąpi jednak to tak prędko, a biedacy przesiadają jeszcze dłuższy czas w ciemnych kamatach X pawilonu, gdyż prokurator, prowadzący śledz- two w tego rodzaju materjach, odznacza się istotnie żółwią szybkością, jak to jest dowód na sprawie Bardowskiego, który do chwili o- becnej odpozywa jeszcze w cytadeli.

— Komedya moskiewskie.
Dotychczas popi namawiali Unitów do prawostawia, a policyant z kozakami popie- rali ich argumentem w rodzaju na- haja, lub bagnetu i kul, gdy nahaż oka- zwały się nie zbyt przekonującymi. Dziś teraźniejszy gubernator siedlecki E. M. Subbotin wziął na samego siebie rolę predykanta, jeździ ze swiata po Podlasiu, wdaje się w teologiczne dysputy, nie bez tego wszakże, ażeby nie mieć za plecami swoimi rezerwy policyjnej na wszelki przypadek. Jeśli można wierzyć „Dnie- wnikowi Wars.“ p. Subbotin roznij- dzumiewające zasoby wiedzy teologicznej, a siła rozumowań jego ma być tak przekonująca, że najtwardszy grzesznik, Unita oporny, — zapomina w gębie języka.

Oto próbka:
Dnia 28 (16) września, powiada kore- spondent „Dniwnika“ z gubernii siedleckiej, jasnie wielmożny pan gubernator E. M. Sub- botin, mając przy swym boku p. naczelnika powiatu itd., raczył przybyć do wsi Czolomyi. Witali go włościanie wspólnie, tak prawostaw- ni, jako też i „opierający się,“ mając na swem czole miejscowego parocha. Wsiadłszy z powozu, p. gubernator udał się wprost do cerkwi, gdzie pomodliwszy się przed obrazem św. Szymona na ślupie, i obejrząwszy cer- kiew, wygłosił przed zebranymi kilka słów pouczających. Następnie udał się do mieszka- nia parocha, gdzie go popadła spotkała na progu z chlebem i solą. Zaledwie zdolał się rozebrać, aż tu wchodzi włościanie z podzi- kowaniem, że ich odwiedził. Korzystając te- dy z nadarzającej się sposobności, p. guber- nator jeszcze raz przemówił pouczająco, by trwali przy prawostawiu, poczem udał się do cerkwi, w której oczekiwali już na niego zgromadzone przez parocha dzieci wraz ze „stawiającymi opór“ chłopami. Przełubi- wszy dzieci, z których niejedno po twarzy pogłaskał — przegzaminował je z nie- których przedmiotów, p. gubernator pozwolił rozejść się im do domów.

„Stawiający opór“ chłopci stali pod ten czas w korytarzu szkoły: gdy się zwrócił pan gubernator do nich, poczęli mu zadawać rozmaite pytania z początku w kwestjach ekonomicznych (podatki?), a potem religij- nych (co to za tolerancja, wyrozumiałość, la- godność — pana gubernatora!) Dopiero przedstawił się widok iście zajmujący i nie- spokojny! — pan gubernator z najzupełniej- szym spokojem, a zarazem z nieporównaną godnością, tak szparyk, a zarazem trafnie dawał odpowiedzi, że „stawiający“ opór wnet zostali przekonani i zaraz zamilkli. — Gdy się zdawało, że już koniec, w tém nagle — z pod ziemi wyrósł — występuje Iwan Kar- piuk, prowodyr opierających się i zacięty fanatyk, który za krótko przed przyjazdem pana gubernatora całe dwie godziny rozpra- wiał z chłopami. Słyszał coś Iwan piąte przez dziesiąte o Piśmie świętym, i chciał, wdając się w dysputę z panem gubernatorem, poprawić zachowaną reputacya swoja. Ale gdzie tam! — trafiła kosa na kamień i Iwan, nie mogąc przeprzeć pana gubernatora, wal- czącego z wielką przytomnością umysłu nie- zbitymi dowodami, musiał pola ustąpić. Dość, że ani wątpić, że osobiste apostolowanie pana gubernatora przyniesie wielkie plody; — chłopci zdawali się być zupełnie przekonani.

Komedya!

NIEMCY.

* Berlin, 23 października. Hr. Görtz Wrisberg przybył do Kamie- nicy. Deputacya sejmowa stanio o 7³/₄ wieczorem i przemocuje w zamku. Jutro przepołudniem przyjmować ją będzie ks. Albrecht.

— O pośrednictwie Papie- ża mówi korespondent rzymski „Germa- ni“: Kwestya pośrednictwa jest głów- nym przedmiotem wszystkich rozmów. Sekretaryat stanu pracuje zjawo, cho- ciaż bez rozgłosu. Wszyscy są przeko-

nani, że wyrok zapadnie niezadługo. Oba rządy, mianowicie Niemcy, proszą o jego przyspieszenie. Bajki o wynalezieniu te- go lub owego ważnego dokumentu, są- czezym wymysłem. Watykan opiera swe prace na przedłożonych dokumentach i sprawozdaniach misyjnych. Sprawdza się to, co mówiono o ważności posłannictwa pokojowego Papieża na polu politycznym i międzynarodowym. Kto wie, czy ksią- że Bismarck nie zażądał wyroku Ojca świętego jako podstawy nowego prawa międzynarodowego. Inne kwestye nie zo- stają w związku z pośrednictwem.

— Na plenarnem posiedze- niu rady związkowej oddano wniosek księstw meklenburskich, dotyczący za- łatwienia zatargu granicznego z Lubeką, wydziałowi prawnemu. Podania zarządu stowarzyszenia niemieckiego, odnoszące się do nadużywania gorących trunków, jako też petycje związku centralnego protestancko-chrześcijańskich towarzystw wstrzymiwości i kilku synodów, posta- nowiono oddać kanclerzowi z prośbą, aże- by zarządził poszukiwania, w jakim obrę- bie i z jakim skutkiem rządy i gminy ko- rzystały z przysługującego sobie prawa na mocy § 33, ustępu 3 ordynacyi proce- derowej. Wreszcie powzięto uchwałę do- tyczającą wniosków marynarzy o przypu- szenie do egzaminu na majtków i sterni- ków.

— Broszura rzekomego ka- płana katolickiego. Organ orto- doksyi „Rechts“ w tym samym czasie, w którym synod powszechny stwierdza wielki przedział w protestantyzmie, wy- zyskuje broszurę jakiegoś księdza katoli- ckiego na korzyść „kościola ewangelickiego.“ Ramota ta ma tytuł: „Testa- ment kapłana katolickiego, a powinaby się raczej nazywać „fantazmagoryą duszo- łowcy.“ Co zaczęło jegomość jest jej au- torem, widać z pochwalnego hymnu na „reformacya,“ która prawdziwą religijność zaszczerpiła dopiero w sercach i umysłach. Dziś Bogu dzięki wie każdy, kto tylko zna historya jako tako, jak mocno nie- podejrzeni świadkowie, jakimi byli refor- matory, sarkali na religijny i moralny upadek w epoce „czystej nauki ewangeli- cznej.“ Że główny powód tego zepsu- cia ciążył na ich naukach i przykładzie, to wykazały bezstronne badania dzie- jowe. Nasz rzekomy autor duchowny wi- dzi i w dzisiejszym katolickim Kościele, mianowicie w „państwach katolickich,“ rozmiąkanie się z „socjalną ewangelią,“ którą praktykuje tylko „rząd niemiecki.“ Ten jegomość żyje zapewne na księżycu, gdyż twierdzi na seryo, że Włochy, Francya i Hiszpania, gdzie o socjalną reformę nie dbają, są państwami katoli- ckiemi.

— Broszura rzekomego ka- płana katolickiego. Organ orto- doksyi „Rechts“ w tym samym czasie, w którym synod powszechny stwierdza wielki przedział w protestantyzmie, wy- zyskuje broszurę jakiegoś księdza katoli- ckiego na korzyść „kościola ewangelickiego.“ Ramota ta ma tytuł: „Testa- ment kapłana katolickiego, a powinaby się raczej nazywać „fantazmagoryą duszo- łowcy.“ Co zaczęło jegomość jest jej au- torem, widać z pochwalnego hymnu na „reformacya,“ która prawdziwą religijność zaszczerpiła dopiero w sercach i umysłach. Dziś Bogu dzięki wie każdy, kto tylko zna historya jako tako, jak mocno nie- podejrzeni świadkowie, jakimi byli refor- matory, sarkali na religijny i moralny upadek w epoce „czystej nauki ewangeli- cznej.“ Że główny powód tego zepsu- cia ciążył na ich naukach i przykładzie, to wykazały bezstronne badania dzie- jowe. Nasz rzekomy autor duchowny wi- dzi i w dzisiejszym katolickim Kościele, mianowicie w „państwach katolickich,“ rozmiąkanie się z „socjalną ewangelią,“ którą praktykuje tylko „rząd niemiecki.“ Ten jegomość żyje zapewne na księżycu, gdyż twierdzi na seryo, że Włochy, Francya i Hiszpania, gdzie o socjalną reformę nie dbają, są państwami katoli- ckiemi.

— Broszura rzekomego ka- płana katolickiego. Organ orto- doksyi „Rechts“ w tym samym czasie, w którym synod powszechny stwierdza wielki przedział w protestantyzmie, wy- zyskuje broszurę jakiegoś księdza katoli- ckiego na korzyść „kościola ewangelickiego.“ Ramota ta ma tytuł: „Testa- ment kapłana katolickiego, a powinaby się raczej nazywać „fantazmagoryą duszo- łowcy.“ Co zaczęło jegomość jest jej au- torem, widać z pochwalnego hymnu na „reformacya,“ która prawdziwą religijność zaszczerpiła dopiero w sercach i umysłach. Dziś Bogu dzięki wie każdy, kto tylko zna historya jako tako, jak mocno nie- podejrzeni świadkowie, jakimi byli refor- matory, sarkali na religijny i moralny upadek w epoce „czystej nauki ewangeli- cznej.“ Że główny powód tego zepsu- cia ciążył na ich naukach i przykładzie, to wykazały bezstronne badania dzie- jowe. Nasz rzekomy autor duchowny wi- dzi i w dzisiejszym katolickim Kościele, mianowicie w „państwach katolickich,“ rozmiąkanie się z „socjalną ewangelią,“ którą praktykuje tylko „rząd niemiecki.“ Ten jegomość żyje zapewne na księżycu, gdyż twierdzi na seryo, że Włochy, Francya i Hiszpania, gdzie o socjalną reformę nie dbają, są państwami katoli- ckiemi.

FRANCYA.

* Rezultat wyborów, znany już dokładnie, z wyjątkiem kolonii, jest nastę- pujący: na 584 deputowanych wybrano 202 monarchistów i 382 republikanów. Dwa główne obozy, republikański i mo- narchiczny, dzielą się według dotychcza- sowego wyniku na odnien następujące: 69 bonapartystów i 73 monarchistów, 59 niezdecydowanych konserwatystów, którzy gotowi połączyć się z frakcją, która w danej chwili odnien zwycięstwo. Stron- ictwo republikańskie składa się z 150 radykałów i 232 republikanów umiarko- wanych. Optymiści twierdzą, że odcienia w obozie republikańskim, obecnie pod grozą poważnej mniejszości monarchicznej, nie mają wielkiego znaczenia, ponieważ obie frakcye ożywiene będą duchem zgody.

O sposobieni panującym w sferach konserwatywnych piszą: „W rozmowie z pewnym deputowanym, rzekł hr. Paryża, iż stronictwo jego całe zadowolone jest zupełnie z odniesionego powodzenia, po- nieważ kraj dowiódł, iż przychodzi do świadomości położenia, że widzi, dokąd zaprowadziła go dotychczasowa polityka. Jeżeli będziemy w stanie przeskrozić w przyszłości rozwojowi polityki kolonialnej i zapobiedz podejmowaniu niepotrzebnych budowli i robót publicznych, to może kraj wkrótce przenieść naszą politykę nad po- litykę republikańską. Gdy zwrócono uwagę hr. Paryża, że Cassagnac i jego adhe- renci zbyt częstą gorliwością i zdradzeniem aspiracyi, iż chcą obalenia republiki, zepsu- li wszystko, odparł hr. Paryża: Cassa- gnac i jego przyjaciele są wprawdzie na- szymi sprzymierzeńcami w opozycyi, ale Cassagnac nie jest reprezentantem zapa- rtych naszego stronictwa. My nie na- leżymy do ludzi gwałtownego przewrotu. Hr. Paryża prosił w końcu wszystkich swoich przyjaciół, ażeby nie schodzili z drogi opozycyi konstytucyjnej, i żeby w izbie starali się być reprezentami za-

patrywań konserwatywnych, nie narzuca- jąc żadnej kwestyi.

— W dniu 23 bm. rozpoczęła na nowo prace swe konferencya monetar- na. W obradach nie wziął dotąd udziału delegowany belgijski, p. Pirmez; konfe- rował on prywatnie, najprzód z francu- skimi a potem z włoskimi delegowanymi. W tej chwili chodzi o doprowadzenie do skutku porozumienia pomiędzy czterema mocarstwami; jest nadzieja, że Belgia przystąpi później do konferencyi.

— W czwartek odbył się na zamku Eu ślub kościelny księcia Wal- demara z księżniczką Maryą orleańską. Po ukończeniu aktu kościelnego odbyło się śniadanie, na którym wznosił toast na pomyślność młodej pary małżeńskiej ksią- że Wales. Hrabia Paryża wznosił toast na gości księżęcych, którzy wzięli udział w weselu. Młoda para wyjechała o 7 godzinie wieczorem do Chantilly.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 24 października.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał do- tychczasowemu prezesowi policyi, rzeczywiste- mu tajemnemu wyższemu radcy rejencyjnemu Madaliowi przy przejściu jego na emery- tura, godność rzeczywistego tajnego radcy z tytułem „ekscelencya“.

* Teatr. Dziś po raz pierwszy dramat Claretie „Książka Zilab“.

Jutro komedya z francuzkiego „Uli- cznik paryżski“, „Złoty cielec“ i „Mazur błękitny“ w 4 pary.

We wtorek dnia 27 b. m. po raz drugi komedya Zaleskiego „Fricbe“.

W czwartek dnia 29 b. m. po raz pierw- szy komedya „Porwanie Sabine“.

W sobotę dnia 31 b. m. komedya Abra- hamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grze- czności“.

* Posiedzenie wydziału historyczno-litera- ckiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiej nr. 35. — Na porządku dziennym: Odczyt p. J. Zakrzewskiego: „Spory i spra- wy Polaków z zakonem krzyżackim od wy- roku wydanego w Warszawie z roku 1339 aż do sądu rozjemczego w Budzie roku 1412.“

* Towarzystwo Rzemieślników Polskich odbędzie swe zwyczajne zebranie w poniedział- lek dnia 26 b. m. o godz. 8¹/₄ wieczorem w lokalu p. Knolla (Stary Rynek). Na porzą- dku dziennym odczyt „O telefonach“ O li- czny udział członków uprasza Zarząd.

* Sieroty. Dwunastoletnie dziewczę i dzie- sięcioletni chłopczyk, sieroty, zrodzone z rodziców polskich, umieszczono tu w domach niemieckich, tak że dziś prawie zapomniali mówić po polsku. Czyby tych nieszczęśliwych sierot nie chciał przytulić jaki dom polski?

* Nowej firmie polskiej „J. W. Chmara“ przy ulicy Wodnej nr. 22, na którą zwraca- my uwagę Szanownej Publiczności, szczerę- że Boże!

* W biurze policyi kryminalnej (biuro 5) znajduje się w aserwacyi złoty zegarek ankie- r z fabryki Mermod-frères nr. 23126. Odebra- no go pewnemu robotnikowi w Gnieźnie, któ- ry powiada, że zegarek ten znalazł na polach gołeciskich. Jeżeli rzecz się ma tak, jak robotnik ten opowiada, to niezawodnie wywie- zione zegarek ten z miasta że śmieciami.

* Zatrudnieni przy fabryce cygar ro- botnicy, zamysłali w jednej z oberż na Chwa- liszewie urządzić w dniu 22 b. m. zebranie, nie uwiadomwszy poprzednio o tém policyi z którego to powodu zebranie to zostało roz- wiązane.

* Nauczyciel zwyczajny przy tuższem gi- mnazyum Fryderyka Wilhelma, Storz, prze- kazany został seminarjum nauczycielskiemu w Bydgoszcz, gdzie się ma przygotować do urzę- du inspektora szkolnego.

* W dniu 19 b. m. zaginęło 4¹/₂-letnie dziecko, Antonina Kubiakówna. Dziewcząt- ko było ubrane w sukienkę w popielate i nie- bieskie paski z czarną fryzką, w brązowy ka- pelusz z czerwoną wstążką i niebieski fartuch.

* Srem. W miejsce inspektora Donnera w Piotrowie mianowany został przewodniczą- cym wyborów w obwodzie piotrowskim ks. proboszcz Cichowski z Brodnicy, a w miejscu p. Höpnera w Ostrowieku, p. Delhaes z Tre- binek zastępcą w obwodzie wyborczym jasko- lskim. — Wybory odbędą się nie w Piotrowie lecz na probostwie w Brodnicy.

* Smigiel. Tutajsza szkoła ewangelicka zamknięta jest już od 7 tygodni z powodu grających pomiędzy dziećmi szkarlatyny i błonicy. Szkoła ma być jeszcze 3 tygodnie zamknięta. 15 dzieci padło już ofiarą tych chorób.

* Gostyni. Jarmark wyznaczony w kalen- darzu na dzień 27, 28 i 29 b. m., przelożony został ze względu na wybory na dzień 10, 11 i 12 listopada.

* Wschowa. W Górnej Przyczynie spłonął w śróde stóg, należący do dziedzica wsi Voll- mera. Prawdopodobnie podpalili go dzieci, bawiące się zapalkami.

* Bydgoszcz. Budowniczy rejencyjny Milecki, ustanowiony został przy tutejszej dyrekcji kolejowej.

* Koronowo. Wyznaczony na dzień 29 i 30 b. m. jarmark przelożony został z powodu wyborów na dzień 26 b. m.

* Fordon. Kolej ztąd do Bydgoszczy od- dana będzie do użytku publicznego z dniem 1 listopada. Długość jej wynosi 5,2 kilometr.

* Kynia. Pierwszy nauczyciel przy tu- tejszym seminarjum, dr. Rösler, obejmuje z

dnem 1 listopada komisorycznie posadę po- wiatowego inspektora szkolnego w Tucholi w miejsce przeszedzonego do Piły inspektora Penskiego, który tamdotąd przesadzony został w miejsce posuniętego na radcę rejencyjnego i szkolnego inspektora Kupiera.

* Ks. Wanjura, kandydat rządowy na sto- licę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską, jak donosi korespondent berliński do „Gazety Pol- skiej,“ nie życzy sobie wcale przenosić się do Księstwa Poznańskiego, gdyż mu nawet pod- cieniem katedry zachodnio-pruskiej powietrze niekoniecznie jest miłym. W tych dniach do- wiedziałem się, pisze korespondent, że ks. Wanjura tak jest duszno w Prusach Zachod- nych, iż zamierza opuścić diecezya i prze- nieść się do Wrocławia. Ksiądz Wanjura chce podobno przenieść się na posadę probo- szcza katedralnego we Wrocławiu, która nie- długo prawdopodobnie zaważuje.

* Kraków. Liczba uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zapisanych na półrocze obec- nie rozpoczęte, wzrosła do niebywałej od- wieków cyfry, przekroczywszy 1000. Jest teraz zapisanych 1014. Posyłamy życzenia Almie Jagiellońskiej staro: Quod felix, faustumque sit.

* Pożar w Łodzi. We wtorek wielki po- żar zniszczył prawie całą fabrykę Heimanna w Łodzi. Straty wynoszą przeszło 200,000 rubli.

* Cholera. W prowincyi palermitańskiej zaszła w czwartek 61 osób na cholera i zmarło 30; z liczb tych przypada na miasto Palermo 37 resp. 17 osób.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 25go października św. Krystyna m.

Wschód słońca o godz. 6 minut 44. Za- chód o godzinie 4 minut 44.

Pojutrze dnia 26 października św. Ewa- rysta Papieża.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 46. Zachód o godzinie 4 minut 42.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Dziesięcioro Przykazań wychowania ka- tolickiego, wydał ks. Bolesław Dzie- giecki. Poznań, nakładem autora, czcio- kami drukarni „Kuryera Poznańskiego“ 1886, str. 316. Cena 1 markę.

W ostatnich latach pojawiły się dzieła poświęcone wychowaniu następujące:

Słowa nauki i upomnienia dla rodziców chrześcijańskich; Przewodnik dla matki chrześcijańskiej Kramera za pozwo- leniem Starszych; Sześć kazań o chrze- ścijańskim wychowaniu dzieci ks. lic. Cho- tkowskiego i Praktyczne rady dla ro- dziców Secondo Franco S. J. a obecnie Dzie- sięcioro przykazań.

Pierwsze z wymienionych zwraca uwagę rodziców na to, co czynić powinni przed pierw- szą Komunią św. swych dzieci; Przewo- dnik byłby dobry, gdyby miał aprobatę.

Wydawnictwo dzisiejsze, wywieszając ch- o rągięw ks. Bazyńskiego, wylegity- mować się powinno przed społeczeństwem, jak przyszło do tego spadku, a w ka- żdym razie iść powinno w duchu s. p. ks. Bazyńskiego, któryby bez aprobaty tak waż- nej książki nie był w świat puścił. Prak- tyczne rady są przewyborne, lecz dla kół wykształconych wyraźnie są przeznaczone.

Dziesięcioro przykazań jest swobodnym spolszczeniem z pewną przeróbką i dodatkami znanego dzieła niemieckiego Clericus'a. Ks. Dziegiecki postanowił wy- łożyć zrozumiale główne zasady wychowawcze z krótkim uzasadnieniem, dla czego tak ma być, a nie inaczej. W obrobie przebija się wpływ i wyjątki z Salzmana, Kattlera, z Familiengluck, a mianowicie na str. 95, 115, 136, 159, 163, 221, co świadczy o czyta- niu w odpowiedniej literaturze pedagogicznej.

Z wielką radością zabraliśmy się do odczytania tej książki, która rozbiera zasadnicze zaga- dnienia wychowania domowego. Są tam roz- działy o winie rodzicielskiej, zaniedbaniu w po- czątkach, o głównej wadzie dzieci, o przewrot- nym wychowaniu, jako to: o zaszczerpaniu chciwości, kłamstwa, niewstydlivosti, uporu, nieuszanowania, o karceniu dzieci, o szkole, nauczycielu. Z książki i z obrobienia nie wy- nika, czemu ta praca nosi tytuł „Dziesięcioro Przykazań“, nie usprawiedliwia tego nawet streszczenie w rozdziale: przekleństwo i blo- gosławieństwo.

Autór zachował ten tytuł zapewne z czei dla pierwowzoru Die zehn Gebote der Kindereziehung. Książkę tę z po- zytivem odczyta każda matka i każdy kiero- wnik bractwa matek chrześcijańskich, różnów- zycznych znajdzie obfitą treść do odpowiednich nauk.

Oddając książkę wszelkie zasłużone po- chwały co do celu, jakiemu służy, jądra zdro- wego i katolickiego, co do spopularyzowania tak trudnego przedmiotu, nie możemy zataić uwag, które przy następnem wydaniu może się przysłużyć.

1) Łacine wszędzie wyrzucić z ludo- wój książki, cfr. Wstęp, zakończenie str. 21, Mea culpa 45, a pueritia 165, Sapientia sat str. 171, Reverentia puero itp.

2) Półlacine wyrzucić jako to: eks- perymenta (str. 4), obserwacye (str. 7), pedantyczny (str. 8), atmosfery (str. 18, 142), opinie (str. 18), festyn, kontentować (str. 89), stan normalny (str. 111), krytykować, dysputa (str. 117), reprimendę (str. 140), kwestye (str. 144) itp.

3) Przykład Wasia na str. 114 tak jak stoi u Salzmana, że swem zakończe- niem jest pedagogiczny. Obcięcie tego przykładu przez autora i dodatek o po- kojówkach a jeszcze bardziej dodatek „boję się żeby go czasem nie powoła-

no na ministra lub nie wybrano pó- smem“, jest nieszcześliwy i ujmę całej książce przynosi. Quandoque dormitat Homerus.

4) Autor ma talent popularyzowania, lecz jest nieco rozwlekły a miejscami uży- wa gminnych wyrazów, jako to: uwarzyć obiad, pęchą 132, prze- tranowią 137, to „poczciwiec“ n. b. Luter 146, psie spruchy 164, mal- piątka n. b. dzieci 175.

5) Zachodzą germanizmy brzydkie: inaczey 88, idzie 10; ze mną ma do czynienia 88, żeby to... to nie było 107, głos Boży cie na błędy dzieci n w a z n y m (!) czyni 110, 168, kam- rat 132. Wytykamy i te ostatnie błędy, bośmy już na walnych zebrani- ach słyszeli, jak nas „robił uwa- żnymi“ pewien pan, który za to kare- porządkowa zapłacić powinien.

Drukarni „Kuryera“ powinowac należy za piękny druk, oczka czcionek są takie, że i starsi ludzie czytać mogą. Błędów tylko sześć drukarskich w całej książce — to nie wiele. Papier obrany satynowym, może to zbyt przy dziecku ludowem bez obrazków, z tém wszystkim cena 75 fen. za tę książkę jest bardzo niska. Dr. Arcutus.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 października.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Paetzold z Wrocławia, Sobkowski i Ska- radek z Krotoszywa, Kujot z Tucholi, Mnsolf z Wągrowca, pani Schulzowa z sio- strą z Międzychodu.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — Poznań, 27 października. (Sprawo- zdanie tygodniowe z obrotu ziemiopło- dów). W początku tygodni mieliśmy powietrze dżdżyste i łagodne — później przybrało ono cha- rakter zimowy. Termometr spadł nawet poniżej zera, tak że w nocach mieliśmy śron. Oziębiny w stosunku do lat innych znacznie podrosły i zu- pełnie dobrze wyglądają. Dowozy były znacznie- sze, aniżeli w zeszłym tygodniu. Z Prus Zach- odnich nadeszły większe oferty, podczas gdy z Kró- lestwa Polskiego dowieziono mniej. Wpółki pro- ducenci wstrzymują się od sprzedaży, spiewając się cen wyższych. Z powodu niepomyślnych spra- wozdań z naszych okolic eksportowych panowała i u nas słaba tendencya na wszystkie gatunki zboża a ceny spadły. — Pszencina miała tylko mały popyt na eksport, 140—155 mk. — Zyto w le- pszym gatunku kupowano dość rzadnie na eksport do Saksonii i Turngii, 125—130 m. — Jęczmień w delikatnym towarze dla browarów miał popyt, inne gatunki słabo, 110—140 mk. — Owies stał się w cenach, 125—148 mk. — Groch sła- biący, na paszę 122—125 mk., wrzycy 135—140 mk. — Łubin mały obrot, niebieski 72—78 m., żółty 80—92 mk. — Taterka bez interesu, 125—130 mk. Wszystkie za 100 kilogr. Mąka bez zmiany, mąka pszenna nr. 00 12—12,50 mk., nr. 0 i 1 11—11,25 mk., mąka rzanna 9,25—9,50 mk. za 50 kilogr.

Okowita. Wiadomości nadeszły z innych ter- gów wpłynęły niekorzystnie i na targ tutejszy. Przy słabym obrocie ceny spadły, dopiero w końcu tygodnia ustaliło się cokolwiek usposobienie. Na towar surowy ustał znacznie popyt, tak że dość znaczne dowozy z trudnością dały się ulokować. Znotowane końcowe: październik 37,00 mk., listo- pad 36,80 mk., grudzień 36,80 mk., styczeń 37 mk., luty 37,40 mk., marzec 37,90 mk., kwie- cień-maj 38,80 mk., za 10,000 litrów pret.

(W) Poznań, 24 października (— Sprawozda- nie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda

Żyto: bez in.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. cent. październik 126.— plac., październik- listopad 126.— plac., listopad-grudzień 127 plac., grudzień-styczeń 129.— plac.

Okowita. potw.

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —. litr., na październik 36,80 placono, listopad 36,80 plac., grudzień 36,80 placono, styczeń 37.— plac. luty 37,50 pl., marzec 38.— placono, kwiecień-maj 38,90 plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,60 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000%

Tralles. Wypowiedziano —. litr., cena wy- powiedziana —. październik 36,80 mk., listopad- grudzień 36,80 mk., styczeń 37.— mk., kwiecień- maj 39.— m., w miejscu bez beczki 36,50 m.

(Nadesłano).

Uznanie. Rogożno. Aptekarz R. Brandta pigułki szwajcarskie znakomicie skutkowały u zony mój cierpiącej na uporczywą obstrukcyą, tak że każdemu podłomnie cierpiącemu polecić mogę prawdziwe aptekarz R. Brandta pigułki szwajcarskie jako najlepsze lekarstwo. M. Schwartz.

Uważać należy, aby każde pudełko aptekarza R. Brandta pigułek szwajcarskich (nabyć można w aptekach podlego za 1 markę) miało na ety- kietce biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandt. (117)

Telegram giełdowy.

Berlin, 24 października 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszencina słabo	Berlin, 24 paźdz. 1885.
paźdz.-listop.	Galic. akc. k. 90,50
kwiec.-maj	Pr. consol. 4 ^o 103,70
Żyto słabo	Pozn. listy 2. 100,80
paźdz.-listop.	Pozn. listy rent, 101,50
listop.-grud.	Anstr. banknoty 162,75
kwiec.-maj	Anstr. renta złota 89.—
Olj rzep. spok.	Anstr. losy 1860 114,90
paźdz.-listop.	Włochy 95.—
kwiec.-maj.	Rumny 103,40
Okowita słabo	Ros. banknoty 201.—
w miejscu	Ros.-ang. pożyczk. 94,75
paźdz.-listop.	Pol. 5 ^o 1/2 listy zast. 60,50
paźdz.-list	



Dnia 16 b. m. rozstał się z tym światem w skutek epilepsji (941)

ks. Jan Hejnowski,

prefekt gimnazjum w Lipnie w gubernii Płockiej

w 27 roku życia, o czém krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Żydowo, d. 23. 10. 1885.

Powróciwszy do domu praktykują dalej w Łabiszynie. (922)

Dr. Kruska.

Kasselska loterya Śto-Marcińska

(Casseler St. Martins-Loterie)

(802)

korzystać wybudowania wież kościoła śgo Marcina w Kassel. Ciągnięcie w Kassel, I klasa 26 stycz. 1886.

Pierwsza **100 000** Marek

glów. wygr. w złocie. dalej 20 000 M., 15 000 M., 12 000 M., 2 razy po 10 000 M. 8000, 6000, 4 razy 3000 M., 2000, 3 razy 1000 M. itd.

Ogółem 10 000 wygrani wynoszących

323 000 Mrk.

Losy 1 klasy po 2 Marki 50 fen., 11 losów 25 marek. Pełne losy rezerwowe do wszystkich 4 klas po 10 Marek.

Na porto i listę należy 30 f. przy losach klasowych, a 50 f. przy losach pełnych. Jeneralny-Debit A. Fuhse, Mülheim (Ruhr) i tegoż miejsca sprzedaży.

Mieszkam teraz

przy św. Marcynie 69, I p.

ST. KASPROWICZ,

lekarz-dentysta. (776)

Przyjmuje jak dawniej od godz. 9—12 i od 3—6.

Nowo otworzyny (944)

Skład

towarów szmuklerskich, galanteryjnych, drobnych i białych

pod firmą:

J. W. CHMARA

ulica Wodna nr. 22

poleca osobiście zakupione towary z pierwszorzędných fabryk, po cenach nader umiarkowanych, jako to: koronki, tiule, hafty, woalki, wstążki, aksamitki, wyroby szmuklerskie, guziki, agrafy, ryżki od 15 fen. za metr.

Gorsety fiszbinowe, biżuterie, wachlarze, welnę do pończoch i robót igliczkowych, chustki, kamizelki, spódnice, pończochy i szkarpetki wełniane. Chustki płócienne i białe, batystowe, kołnierzyki, mankiety męskie i damskie, trykotaże, Cachenez, krawaty, szelki i parasole. Bawełny w różnych gatunkach obsady, taśmy, nici i t. d. we wielkim wyborze.

Mając nadzieję, iż Szanowna Publiczność przyjmie przychylnie nowe to przedsiębiorstwo, usilnie starać się będę we wszelkich wymaganiach Ją zadowolnić.

Zamówienia listowne uskutecznią się odwrotną pocztą.

Slawski & Boguslawski

Poznań w Bazarze

(914)

polecają na porę obecną: **Wyroby wełniane a mianowicie: Etamine Lané, Crêpe sable, Cheviot Loden, Bouclé.**

Wyroby jedwabne: Renania, Ottomane, Bengaline, Merveilleux.

Plusze angielskie w wszystkich kolorach. Wyroby wełniane i jedwabne na poszycia futer.

Kostiumy, dolmany, paltoty, okrycia, matineé, halki, staniki tricotowe. Wszystkie w najnowszym guście. Ceny umiarkowane.

A. LEJA

Handel futer i kozuchów w Ostrowie

poleca na nadchodzącą porę zimową wielki wybór męskich i damskich futer, muf, kołnierzy, worków do nóg, dywanów i czapek. Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przystępnych cenach. Reperacje wchodzące w zakres kuśnierstwa wykonuję szybko i akurtnie. (705)

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Rituale Sacramentorum (Editio nova cum originalibus ad amussim concordans). Oprawne z czerwonym brzegiem 6,00 — ze złotym 6,50. Konferencye duchowne, wypowiedziane u Panien Karmelitanek Bosych w Krakowie przez X. St. Spisa. Str. 144 8^o 2,40 mrk. Konferencye apologetyczne o przeznaczeniu niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii przez X. Pelzara. Str. 128 8^o 2,00 mrk. Rok Kościelny z ilustracjami, czyli Nabożeństwo na wszystkie niedziele i uroczystości kościelne, tudzież wykład obrzędów kościelnych i całej nauki chrześc. Str. 596 i CVIII. 800. 7 mrk. Dyalogi św. Grzegorza, zawierające opisy życia osób świętobliwych znamienitych i o nieśmiertelności duszy. 8^o Str. XL i 255. 4 mrk. Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnej przez ks. Marcińskiego. 8^o Str. XXII i 536. 6,00 mrk. O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem przez Piotra Skargę. 8^o Str. XXXII i 292. 4,00 mrk. Żyoty Świętych Skargi. Wydanie OO. Jezuitów. 12 tomików oprawnych w czterech. 12,00 mrk.

Święty Stanisław Kostka i Jego wiek przez ks. H. Koszutskiego. 2,50 m. Plus IX. przez Villefranche z piękną ryciną. 8^o Str. 346. 2,50 mrk. Praktyczne rady dla rodziców przez O. Secondo Franco S. J. 8^o Str. VIII i 164. 1 mrk. Pamiątka Pierwszej Komunii św. i Nauka o Sakr. Bierznowania z dodaniem rad wytrwałości, oraz modlitw najużywanych. Str. 336. Opr. 80 fen.

Nawiedzenie N. Sakramentu przez św. Liguorego. 50 fen. Żywot Pana Jezusa Chrystusa przez B. Opocia. Wydanie 36. Str. 476. Opr. 1,50 mrk.

O ufnosci w Bogu przez Kard. Manninga. 60 fen. O czci, jaką Kościół oddaje św. Teresie od Jezusa przez ks. St. Spisa. 8^o Str. 86. 1 mrk.

Pastorałki i Koledy przez ks. M. M. Str. 718. 2 mrk. Żywot ks. Karola Dufiches Des Genettes. Str. 104. 40 fen. Książd Jan Bosco, opiekun i nauczyciel sierót. Str. 144. 50 fen. Czterdzieści Nowen do Najsw. Panny Maryi przez ks. Siedleckiego. Str. 254. 50 fen.

Skarbiec odkryty bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiej. Opracował Bożydar Ożyński L. 8^o Str. 354. 1,50 mrk.

Dzieje Reformacyi w Polsce przez ks. Jul. Bukowskiego. Tom I. 8^o Str. XVI i 712, z mapą dycezyi Krakowskiej XVI wieku. 10 mrk. Kazania na niektóre niedziele i święta oraz przygodne. Oryginalnie napisane przez ks. Pawliki-go. 8^o Str. 370. 4 mrk.

Krótki zarys historyi Kościoła katolickiego przez X. St. Cena 2,00 mrk

Znana firma Huebner

D. Dybizbański

zegarmistrz, św. Marcin Nr. 58, poleca bogato zaopatrzonej skład regulatorów od 12—200 mrk. budziki prawdziwe paryzkie, Freyburskie Bekera od 7—20 mrk. zegary ściennie, kukawki pięknie rzeźbione, z wyborowego drzewa, od 5—45 mrk. złote zegarki Rem. i kluczykowe, od 30—300 mrk. srebrne Rem. i kluczykowe ze złotymi brzegami od 18—60 mrk. niklowe zegarki Rem. i kluczykowe od 12—30 mrk. Wielki wybór łańcuszków męzkich i damskich ze złota, srebra, talmi i niklu. Wszelkie zamówienia i reperacje w zakresie wchodzące, wykonuje spiesznie i akurtnie po cenach bardzo niskich, dając za chodzenie tychże 2-letnią gwarancją (947)

D. Dybizbański,

zegarmistrz Huebner, św. Marcin Nr. 58.

Zamiejscowym wysłać ilustrowane cenniki przedmiotów w zakresie zegarmistrzostwa wchodzących, jak naprzykład Regulatory itp. gratis i franko.

Prawdziwe warszawskie

zupełnie nieprzemakalne

juchtowe buty do konnej jazdy

ma na składzie we wszystkich wielkościach

RUDOLF LIBROWICZ W INOWROCŁAWIU.

Jedyny skład na całe Wiel. Księstwo Poznańskie.

Przesyłki uskut. od wrotną pocztą. Wymiana dowolna.

Wina szampańskie

George Goulet

firmy dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten). — 2. A. Ci chowicz. — 3. Stanisław P. ksiński. — 4. B. Głabisz. — 5. H. Hummel. — 6. W. Kamiński, hotel Berliński. — 7. L. Kurnatowski i Spółka. — 8. Benno Lange (Dworzec centralny). — 9. A. Pätzner. — 10. S. Sobeski. — 11. A. W. Żaromski. — 12. Emil Brumme. — 13. August Ory w Dębinie. W Wągrowcu Gustaw Ziemer. — w Rogoźnie F. Wiczorek. — w Buku M. Siuchniński i T. Degórski. — w Grodzisku A. Unger i J. Tomaszewski. — w Gnieźnie A. Schilling, B. Loga, F. J. Chreściński i J. Piasecki. — w Trzemesznie A. Kiszewski. — w Mogilnie M. Meissner i J. Stark. — w Strzelnie Antoni Psuja. — w Wronkach W. Degórski, i J. Krzyżankiewicz. — w Środzle Leon Stawski i Hotel Hüttnera. — w Sremie R. Kaździłowski i Magnus Unger. — w Ostrowie A. Sikorski. — w Grabowie F. Bilicki. — w Wrześni cukiernia J. Ueberle, w Inowrocławiu Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appel (Karól Beyer). — w Pleszewie L. Zboralski i T. Musielewicz. — w Ostrzeszowie W. Marweg.

Reprezentant A. Szenic Poznań, Sw. Marcin 11.

Wielki magazyn futer

Filipsona Holz

24 Ulica Wodna 24

poleca na tegoroczny sezon zimowy Szanownej Publiczności Poznania i okolicy swój bogato zaopatrzonej skład we wszystkich możliwych gatunkach futer dla panów i dam. Mianowicie zwraca uwagę, iż wskutek bezpośrednich stosunków z Ameryką i z Rosją mogą tak futra męzkie jako damskie, dalej mufy, kołnierze i skórki od nadzwyczajniejszych do najwykwintniejszych wyrobów po najtańszych cenach sprzedać. O łaskawość względy uprasza

Filipsohn Holz

24 Ulica Wodna 24

obok Księgarni Katolickiej.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Ceny umiarkowane.

2-letnia gwarancja.

Dla pożyczek hipotecznych na lat 12 i dłużej

oraz i z amortyzacją na dobra, także za listami zastawnymi.

do wysokości dwóch trzecich taksy landszafkowej, stawiam obecnie nadzwyczaj korzystne warunki. Jako główny reprezentant poniżej nazywanego Banku, mogę Szanownym PP. zaciągającym pożyczki udzielić najwięcej i ile możności korzystnie oraz sprawy pożyczek załatwić najszybciej i najprędzej. (1975)

Blizszych szczegółów dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje

Agentura jeneralna

ŚLAZKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO

na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, pl. Sapieżyński 2A. parter.

Marka fabryczna



Arystokratyczne domy paryzkie

i magnateria większych miast stołecznych

kierując się zasadami oszczędności od dawna już w miejsce kosztownych sreber używa w codziennym użytku wyrobów alfenidowych, które, jeżeli z pierwszorzędných pochodzą fabryk, co do piękności form, wykonania i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebro, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. Znaczne korzyści jakie przy zakupieniu całych wypraw a głównie stęcy stołowych wynikają, udowodnia poniżej umieszczone zestawienie (437)

12 łyżek i widełek w ciężkiej wadze srebra kosztują 300 M. za tę samą sumę otrzymuje się natomiast.

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżkę do kompotu	4,—
12 widełek stołowych	27,60	2 noże do masła i sera	8,60
12 noży stołowych	28,80	1 sztuczek do salaty	8,60
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 nóż i grabka do tranżer.	12,—
12 łyżeczek deserowych	25,20	1 sztuczek do ryb	14,40
12 widełek deserowych	25,20	2 podstawki do butelek	4,80
12 noży deserowych	24,—	2 korki do butelek	2,80
1 łyżkę półmiskową	7,20	1 garnuszek do śmietany	12,—
1 łyżkę wazową	11,20	1 dziadek do orzechów	4,—
1 łyżkę do tortu	8,—	12 laweczki do noży	13,20
1 łyżkę do sosu	5,50		

Razem 115 szt. za mrk. 300.

Stuccie te posiadają niezbyt trwałość z powodu, że po kilkudziesięciu używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzone być mogą. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych uskutecznią

J. Stark,

Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

Suknie damskie

wykonuje gustownie i tanio. (399)

Bronisława Gałęcka,

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

Wszelkie zamówienia

Wielki wybór

materyi zagranicznych jako też krajowych na sezon jesienno-zimowy odebrała i poleca pracownia ubiorów damskich i męzkich (903)

K. Skoraczewskiego,
Stary Rynek 8, I piętro.
Ceny przystępne.

czółmaszoufeu glnpod

M. Jakubowski

Handel tow. bławatnych i płótna

Pleszew,

Plac Kościelny (w kam. p. apt. Sonnenberga)

poleca (337)

bogaty zapas jedwabi, atlasów i aksamitów czarnych i kolorowych

materye wełniane, kaszmiry,

jako i

płótna wszelkiego rodzaju

po cenach najprzystępniejszych.

Próby rozseła się na życzenie gratis i franko.

Dyseldorfską

esencją punczową

na burgundzkim winie od Joh. Adama Roedera w Dyseldorfie — poleca po 4 m. za butelkę (759)

Cukiernia i handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera,

Stary Rynek nr. 6.

Haasenstein & Vogler

Pierwsza i najstarsza ekspedycja anonsów

w Wrocławiu,

w Poznaniu: Nathan L. Neufeld, ulica Wilhelmowska nr. 16, narożnik ulicy śgo Marcina.

załatwiają po cenach oryginalnych bez wszelkich pobocznych kosztów:

Doniesienia familjne, Dzienniki, Ogłoszenia kupna i sprzedaży, Submisye, Poszukiwania posad, Ogłoszenia wakansów do wszystkich gazet całego świata.

Dzielnko pod tytułem:

LAUDATE DOMINUM

czyli pierwsza część Śpiewnika kościelnego z nutami, opuszcilo prasę. — Cena dzielnka (304 str.) z przesyłką 1,10 m. — z oprawą w płótno angielskie 1,60 m.

Około Bożego Narodzenia wyjdzie druga część Śpiewnika pod tytułem:

Śpiewajmy Panu,

zawierająca polskie msze i pieśni kościelne (około 400 str. druku nutowego i tekstu). Przedpłata na tę część z przesyłką wynosi 1,10 m. — z oprawą 1,60 m. (630) Po opuszczeniu prasę cały śpiewnik w dwóch częściach (przeszło 700 str.) kosztować będzie 2,50 m., oprawy 3 m. — Druga część osobno 1,60 m., opr. 2 marki.

Zamówienia i przedpłatę przyjmuje autor wydawca

Ks. Surzyński.

Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie wyszło

CREDO

Chrześcianańskie prawdy wiary, które wykładal w katedrze lwowskiej w maju 1885 roku

Ks. Piotr Semencko C. R. Cena 5 mk. Dla ideł obydwa tomy marek 5,00.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (920)

Różaniec

obrazkowy,

16 najpiękniejszych rycin w obwódce niebieskiej i złoczonej z tajemnicami po polsku, oprawny jako książeczka 1 m., bez obwódki oprawny w formie książeczki 60 fen., w arkuszu 50 fen. (764)

Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie.

Ks. dr. Łukowski.

Wyszedł z druku i jest do nabycia (927)

Przewód

Kanoniczno-sądowy w sprawach małżeńskich

zawiera: text Instrukcyi św. Kongr. de Prop. Fide z r. 1883, oraz Instrukcyja chelmińska z r. 1885. Cena 90 fen.

Ks. dr. Łukowski, Gniezno.

Nowa Reguła

Trzeciego Zakonu ś. Franciszka

przez

ks. Barczewskiego.

Do nabycia w księgarni E. Michalowskiego w Pelplinie. Cena 80 fen. z przesyłką 90 fen.

Książeczka ta zawiera oprócz Reguły i officium parum najpotrzebniejszych nabożeństwa i modlitwy. (814)

J. B. Lange w Gnieźnie

poleca

ŚPIEWNIK

dla użytku wiernych chrześcian katolików

zawierający 600 pieśni.

Broszur. 1 m., karton. 1,25 m.

Zamówienia powyżej 3 marek wysyłam franko.

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborową funt po 6 marek poleca cukiernia (835)

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

CZEKOLADĘ

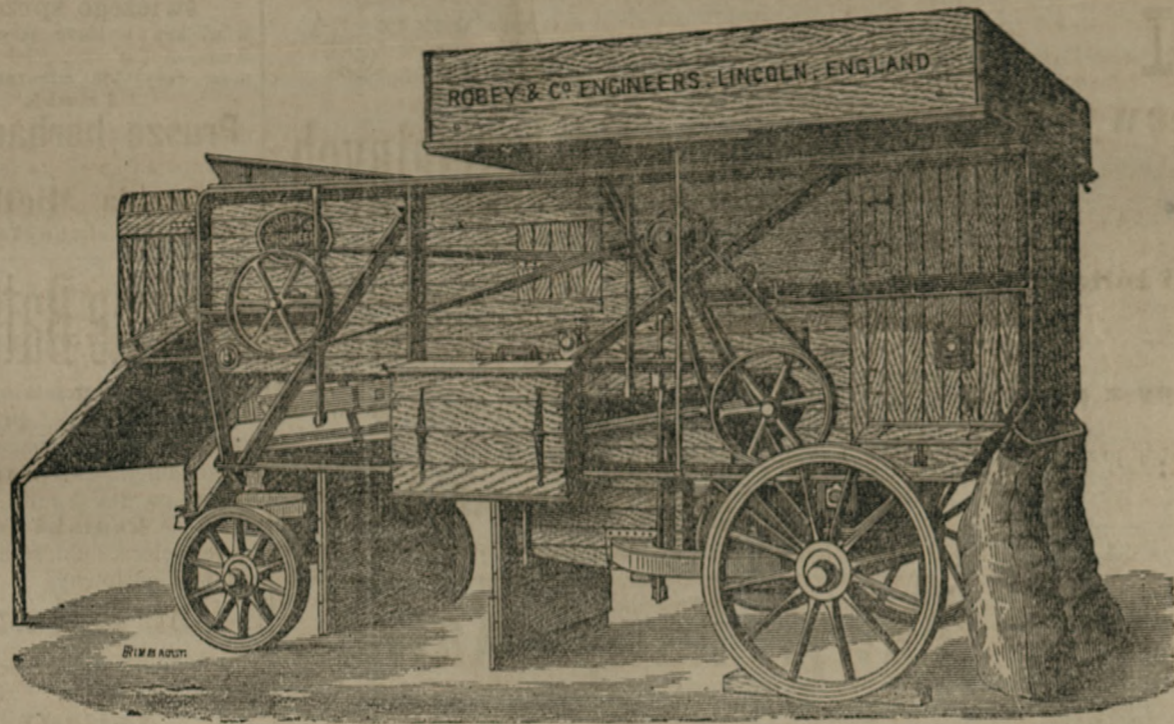
Sucharda

w różnej cenie, czekoladę do gotowania włas

Specjalność: kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanymi ramami żelaznymi,

(355) z fabryki

Robey & Comp.



Zniżone ceny.

Zniżone ceny.

Reprezentant: **Adolf Thiel**, Bydgoszcz,
KANTOR i SKŁAD: Ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

J. Zeyland
FABRYKA

W POZNANU

J. Zeyland
ROBOTY
budowlane

skład mebli,

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszyc do najwykwintniejszych.

Boża trwałość i gustowną robotę z suchego doborowego materiału wykonana, wszelkie dają poręczenie.

Ceny rzetelne umiarkowane.

Wyroby własnego wyznalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnym siedzeniem.



49! Wielkie Garbary 49. wych.

jako to:
drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boazerie, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonuję za pomocą siły parowej jak najszybciej i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacji, drzwi najnowszej konstrukcji. Ruloty na taśmach stalowych.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy, iż z dniem 19-go t. m. otworzyłem tu w miejscu przy ulicy Wrocławskiej nr. 15, w Hotelu Saskim

Magazyn garderoby męskiej
pod firmą

A. KOSIDOWSKI

zaopatrzony takową we wszelkie nowości na porę jesienną i zimową wyrobów angielskich, francuzkich i krajowych we wielkim wyborze. Znajomość fachu jako też praktyka nabyta w pierwszorzędnym miastach kraju i za granicą, jest mi rękojmią wszelkim wymaganiom zadane uczynić.

Wszystkie zamówienia wykonywać będę jak najstaranniej i elegancko pod największymi żurnali pod bardzo przystępnymi cenami.

Polecając to moje nowe przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności, piszę się z głębokim szacunkiem

A. Kosidowski,
krawiec.

Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych.

Buduję nowe ołtarze z cegieł, lanego cementu, gipsu i drzewa. Murowane wykładam trwałym kolorowym stiukiem (mozaiką); cementowe, gipsowe i drewniane złoce i imituję farbę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury Św. Pańskich. Wszelkie zębem czasu zniszczone rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprowadzam do pierwotnego stanu. Słowem zajmuję się całkowitem udekorowaniem świątyni Pańskich, do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas łokowanie (talkowanie) ścian tychże świątyni. Praca rzetelna, ceny umiarkowane

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Apoplexya czyli paraliż.

Zwraca się niniejszym uwagę na to, że w najnowszym czasie sprzedawano naśladowictwa mej wody anti-apoplektycznej, niemające najmniejszego skutku przeciw atakom paraliżu. Te bezskuteczne płyny nie mają nic wspólnego z moją wodą anti-apoplektyczną. Kto cierpi na nerwy, dławicę, ból głowy, uderzenie krwi do głowy, zawrót głowy, szum w uszach, zaciemnienie w oczach, strachy i duszność, niedomaganie, omdlenie etc. jako na pewne symptomy paraliżu, lub kto już nim został dotknięty, niechaj użyje znanąj powszechnie i przez powagi lekarskie jak np. Dr. Hess, sądownie zaprzysiężonego chemika i innych poleconej wody anti-apoplektycznej, którą tylko użęj podpisany rozseła. Innych składów nie ma. Tamże nabyć można gratis odnosnych prospektów.

A. Wolfsky Berlin N.

Drogerya

Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

połącza (348)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Srodki desyntezyjne,

Proszki, ziółka i esencya do przechowywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszeną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

!!Na porę jesienną i zimową!!

Zaopatrzylem mój skład garderoby męskiej w materye francuskie, angielskie i krajowe, i polecam takowy łaskawym względem.

Zarazem donoszę Przewiel. Duchowieństwu uprzejmie, iż w pracowni mojej wykonują się **znane od dawna dobrego kroju rewerendy.**

Zamówienia uskuteczniłam punktualnie, facon elegancji i po tanich cenach.

Z uszanowaniem

W. Kozlicki,

Podgórna ul. nr 9, vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Firanki.

W skutek wielkich zapasów zniżyłem znacznie ceny firanek i wyprzedaje
Firanki angielskie tiulowe od 5 młk. okno,
Firanki szwajcarskie muślinowe z tiulową bordiurą od 7 młk. okno,
Firanki nicianne gazowe od 3 młk. okno,
szczególniej zwracam uwagę
na firanki szwajcarskie tiulowe haftowane, które po cenach fabrycznych wyprzedaje.

W. Jerzykiewicz,

Skład płótna, białiny, koronek, haftów i towarów białych, ulica Wilhelmska nr. 5.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski
skład machin do szycia

połącza najlepsze maszyny Sintera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp. również (1956)

Machiny
do wydzimania białiny,
wielki wybór lamp

stolowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodnie.

Rodacy! za nim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



55. Największy skład futer! 55.

55. Jak najtańsze ceny! 55. (842)

55. Heimann Lessler 55.

55. Stary Rynek 55.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety
skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty. Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuracie po cenach bardzo niskich.

Pierścienie z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawkach już od młk. 8-600 za sztukę. (367)

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24-120 za parę
" " lujdorowego " " 15-60 " "
" " koronowego " " 8-30 " "

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych**, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacji, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczniłam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,
Poznań, św. Marcin nr. 66.

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze,

połącza swój wielki skład prawdziwych genewskich zegarków z fabryki „Patek Philippe & Co.“ „Mermod Frères“ i innych.

Zegary stołowe i kominkowe z „cuivre poli“ (garnitur, zegar i dwa kandelabry), Zegary ścienne, Regulatory dębowe z obsadą z cuivre poli i stółkowe do umebłowań w stylu „Antique, Renaissance i Rococo“ fotografie zegarów stylowych przesyła się fr. do przeglądu), Regulatory i zegary ścienne w zwyczajnych kształtach, budziciele paryskie, freiburgskie w różnych gatunkach. Złote damskie Remont. zegarki bardzo tano.

Zegary i zegarki kieszonkowe

stółkowe jako upominki jubileuszowe w wielkim wyborze!



Aristony

z wielkim doбором nut, Albumy i skrzynki grające, w znacznym wyborze. (2258)

Niemniej polecam swą pracownią w której wykonuje się wszelkie reperacje w zakresie zagarmistrzstwa wchodzące.

PĄCZKI

z marmeladą wiśniową 12 sztuk 1 m., z apykozową i konfiturami 12 sztuk 1,50 młk. poleca (858)

A. W. Żuromski.
CUKIERNIA.

Poznań, naprzeciw tearu polskiego. Filla ul. Wrocławska 25.

Dr. Sprangera [158]

krople żołądkowe

pomagają natychmiast na migreny, kurez żołądkowy, mdłości, ból głowy, zaleganie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofaly itd. Znakomite na hemoroidy i trwady brzuch. Sprawiają szybko i bez bólesci stelec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

Pewien kapłan

w podeszłym wieku, zupełnie lisy, odzyskał swoje włosy skutkiem bardzo prostej kuracji. Równie cierpiącym służyć chętnie wskazówkami gratis. Listy adresować należy sub: „Pfarrer“ Postamt 29 Berlin postlagernd. (789)

Hamburg-Ameryka.
Co srode i niedziele do Nowego Jorku.



Parowcami pocztowymi Hamburgsko-Amerykańskiego Tow.

Akc. do przewozu paczek.

Bliższych wiadomości i kontraktów przesyłać do: Mich. Oelsner, Rynek 100, w Poznaniu. (138)

Jul. Geballe w Rogoźnie, Adam Spektorek w Chodzieży.

Mój znacznie powiększony

Magazyn

fortepianów

znajduje się obecnie (861)

przy ul. Wilhelmskiej 17a.

pomiędzy ulicą Podgórną a kościołem św. Marcina.

Karól Ecke.

SERY:

szwajcarski,

holenderski,

neuszatelski,

limburgski,

tylżycki,

parmezański

połącza w oryginalnym towarze jak najtaniej (867)

BRACIA ANDERSCH.

J. Hoeptner & Co.

Wrocław, Ritterplatz 2

połącza swój wielki skład wszelkich

szprzetów kościelnych

i wykonują jak najlepiej wszelkie

pozłacania w ogniu i renowacye.

Monachijskie statuy

i stacye krzyżowe po cenach oryginalnych. (922)

Chińska herbata

świeżego sprzetu!

Souchong [czarna] Pecco kwiat.

Mieszana w doborowym gatunku,

funt po 2,50, 3, 3,50, 4, 4,50

do 6 młk.

Prusze à funt po 1,60 2, 2,40

i 3 młk. (913)

Największy skład **Cacao i cze**

kolady.

Wszelkie obstalunki wykonuje się

akuracie. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

E. Astel & Co Wrocław.

(właściciel **Karól Oczipka**).

Najlepsza

kawę parową

połącza **Bracia Andersch,**
Rynek. (866)

Torty

wszelkiego, rodzaju baumkuchy, etażerki z gateau melés,

wszelkie gatunki lodów, cukry

francuzkie i swego wyrobu poleca

na wszelkie uczty, wesela, etc. w sezonie jesiennie zimowym. (837)

Cukiernia

Ant. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek 6.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodowej aptekarza Radlauer, o której w Numerze I czasopi-
smo „Gesundheit” dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje:
„Esencja jodowa aptekarza S. Radlauer w Poznaniu w Czerwonej
aptece, bardzo troskliwie z latorośl młodych jodeł przygotowany
destylat, odznacza się wśród licznych przemyśleń zrewidowanych podobnych
preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza
w powietrzu rozlana, czyszczy na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje
je przepyszenie.” (1090)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Mo-
nachium: „Pańska esencja jodowa podobna mi się bardzo; przešli
mi Pan odwołać 20 butelek i 3 rozpylacze.”

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencji
jodowej Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony
przez poważ już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem sta-
niem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną sku-
teczność powyższego preparatu.”

Profesor uniwersytetu dr. Rokltansky: „Oświadcza w przy-
jemności, że esencja jodowa Radlauera odznacza się znakomitym
owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia
nadzwyczaj przyjemny perfum.”

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowa-
czystwa higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu
najdroższym jako to: bielefeldzkiego, tryjskiego, he-
renhutskiego, słazkiego i t. d. (354)

Największy wybór brylantyny
w najrozmaitszych deseniach, stosownej na posiedzie i rzeczy negliżowe.

Fabryka gotowej bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann
w Poznaniu
plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)
poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzony
skład płótna
w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do
najdroższych jako to: bielefeldzkiego, tryjskiego, he-
renhutskiego, słazkiego i t. d. (354)

Największy wybór brylantyny
w najrozmaitszych deseniach, stosownej na posiedzie i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY
wykonują się najgustowniej według najnowszych żurnali.
STOŁOWIZNA
w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.
Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.
Wielki skład rzeczy negliżowych.
Koszule mekzie białe jako też kolorowe wykonuje się pod-
ług kroju francuskiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.
Barchany, piki, dymki, płótna na posiedzie, cwylicy, dreliszki,
szyrtyngi, szyfony, satyny i t. d.
Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.
Hafty, trymyngi i koronki nieciane.
Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., welłane i baw.
Kołdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas.
w rozmaitych kolorach.
Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.
kotonizy i mankiety najnowszej fasonu.
Zamówienia zamieszcowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po
cenach umiarkowanych.

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem poje-
dynczym urządzeniem, **nie podlegające**
żadnym przepisom policyjnym,
są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie
(932)

w fabryce
wytwarzają
J. Krysiwicz
Św. Marcin nr. 65.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacji pasów,
techniczne
towary gumowe,
instrumenta z doświad-
czalnej stacyi dr. Del-
brücka poleca po ce-
nach umiarkowanych

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów
technicznych dla gorzelnii.

Wielbnemu Duchowieństwu i Szanownym Do-
zorom kościelnym polecam się jako
(370)

specjalista
w pozłotnictwie do odnawiania i od-
złacania ołtarzy, figur i obrazów,
oraz wszelkich w zakres pozłotnictwa wchodzących robót ko-
ścielnych. — Także polecam mój skład własnoręcznych wy-
robów, isniejący od lat kilku, a zaopatrzony w lustra,
obrazy, figury, drażki do firanek i t. d. — Ceny umiar-
kowane, praca trwała i rzetelna.

P. Orwat, pozłotnik,
Nowa ul. II naprzeciw księgarni J. K. Zupańskiego.

Pekłówek wołową i wieprzową,
Pekłowane ozory wołowe i wie-
przowe poleca
(942)

skład mięsa
M. Zakrzewicza,
Stary Rynek 5. Jątka nr. 9 i 10.

Obicia i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejstra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Afenidę Christoffa
poleca po najtańszych cenach handel materiałów
piśmiennych (2009)

Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby obić franco.

M. SOBECKI
Fabryka wyrobów woskowych
Bielnik wosku
Poznań, Szeroka ulica nr. 24
poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami,
Stoczki, świeczki,
**Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z por-
celanowymi pływakami.** (363)

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy po-
daniu długości i ciężkości.
Wysył kiuskutecznia się odwrotnie.

Wyborny gatunek herbaty mieszanej po 3,75 m. r. k., polecam
przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach.

Herbatę
ostatniego sprzętu
polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych
skrzynkach po 5 funtów).
Souchong II funt 4 marki.
Souchong III funt 3 marki. (553)

Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek.
Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek.
Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki.
(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt)
Pecco kwiat 9 marek.
Prósze herbaciane nr. I funt 3 marki,
nr. II funt 2,50 m. r., nr. III funt 2 m. r.
Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.

A. W. Żuromski
skład herbaty.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wro-
cławska ulica 25.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.
(347) **MAGAZYN**
MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et re-
naissance) we wielkim i gustownym
wyborze, jako też meble od najod-
bniejszych do zupełnie pojedynczych,
poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.
Wszelkie prace dekoracyjne, tapicér-
skie i reperacyjne wykonywam ściśle
według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

LAMPY
stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
poleca

B. Szulczewski
Stary Rynek nr. 53/54.
Skład porcelany, szkła,
tac i t. d. (708)

Scylitynę
radikalny środek, trujący jedynie
(657)

szczury i myszy
a nieszkodliwy innym zwierzętom, w puszkach po 1 i 2 m. poleca

Z. Ritter, aptekarz, Gniezno.



Skład wszelkich
aparatów i sprzętów kościelnych,
oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie
na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich,
rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się cał-
kowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze,
tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare
ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną
przez moczenie tyche w balsamie.
Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (357)

J. Szpetkowski.
dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Kawy! Kawy! Kawy!
surowe czystego i wyborowego smaku od 75 fen. do
do 1,70 m. r. za funt (przy odbiorze 10 funtów ta-
niej) jako też świeżo paloną parową

Kawę Melange,
od 1—2 marek za funt, (397)

Herbatę chińską
po 3, 4, 5 i 6 m. r. za funt oraz bardzo dobre
prósze herbaciane
po 2 i 2,50 m. r. za funt,
Araki, rummy, koniaki, franc. czerwone
i węgierskie wina,
poleca
W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnej ulicy
obok cukierni p. Wolkowitza.
Próby i cenniki wyselam na żądanie franko.

Skład mój futer
przeniosłem z Wilhelmowskiej ul. nr. 25, na **Wilhel-
mowski plac 18,** obok biblioteki Racyńskich.
Wszelkie zamówienia wykonuję **tanio, rzetel-
nie i szybko.** (905)
Z tem zapewnieniem polecam się względem Szano-
wnej Publiczności.

Franciszek Zbirański.

Ceny tanie! Kawy Ceny tanie!
surowe czystego i wyborowego smaku w 20 najrozmaitszych
gatunkach od 65 fen. do 1 m. 60 fen., palone codzien-
nie świeże i mieszane podług metody wiedeńskiej od
90 fen. 1,80 m. r. za funt. (908)

**Cukier twardy i mielony po cenie
fabrycznej** poleca
B. Glabisz,
Św. Marcin nr. 14.

Górnoślazkie
węgla kamienne
w doborowym gatunku dostawiają
(945)

Freudenreich & Cynka.

Smarowidło na osie,
Oliwę do maszyn,
Tran na szory i skóry
Petroleum poleca w znanych wyborowych gatun-
kach po cenach obecnie bardzo niskich (949)

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

W sali Lamberta
W poniedziałek dnia 2 listopada o godz. 7 1/2 wieczorem
PIERWSZY KONCERT
Rosyjskiej kapeli wokalnój
Dymitra Sławianskiego Agrénewa
12 pań, 15 chłopców i 25 panów
w starożytnych narodow. kostymach 16 i 17 wieku.
Biletów po 3 i 1,50 m., nabyć można w nadwornej księgarni i han-
dlu nut pp. **Ed. Bote & G. Bock.** (910)

Zapasy
HANDLU CYGAR
Bern. Mendelssohna
plac Wilhelmowski 4
w podw. na part. na prawo
wypredaje się z powodu
śmierci po **najtańszych**
cenach, przybory
do palenia po cenie
zakupna. (943)

HERBATĘ
świeżego sprzętu
w wielkim wyborze począwszy od
2 m. r. za funt, szczeólnie polecamy
nasze rosyjskie mieszanki po 3
i 4 marki. (948)

Prósze herbaciane
po 1,60 m. r. za funt.
Bracia Miethe,
ulica Wilhelmowska nr. 8.

Arak de Batavia
po 2 m. r., 2,50 i 3 marki za
litrową butelkę — przy wię-
kszych ilościach na sądkach
nieco taniej, oraz **Jamaika**
Rum po 2 i 3 m. r. za litr,
najlepsze **koniaki francus-
kie** poleca cukiernia i han-
del win hurtowny (836)

Ant. Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Najlepszy
olej do kroszenia
polecają (867)
BRACIA ANDERSCH.
Katolicy nauczyciele,
którzy chcą brać udział przy ka-
toliczkim piśmie fachowem jako
współpracownicy i korespondenci,
zechają łaskawie podać swój adres
sz H. 24,687 do pp. **Haasen-
stein & Vogler** we Wrocławiu.
(938)

Folwark
GOSTUSZA
od probostwa tutejszego należąca,
1/4 mili od Nakła odległy, obejmu-
jący 656 morg. roli, wydzierżawiony
zostanie na lat 18 przez publiczną
licytacyą w dniu 31 b. m. o godzi-
nie 4 po południu na probostwie.
Warunki dzierżawy u podpisanego
Dozoru kościelnego. (931)
Szabin, 19 października 1885.

Dozór kościelny.

Poszukują zaraz umieszczenia:
Nauczyciel domowy z seminaryjnym
wykształceniem, mogący przygo-
tować chłopców do kwarty. (839)
Nauczycielka egzaminowana i mu-
zykalna Niemka-Katoliczka, mówiąca
dobrze po polsku.
Nauczycielka muzykalna, wychowa-
wana w Krakowie.
Osoba obeznana z krawieczyzną,
do wyrzeczania pani domu, lub do
dozoru nad dziećmi.
R. M. Koczowski.
Podgórna ul. 7, obok „Dzien. Pozn.”

Przy Półwiejskiej ul. 26
III. piętro
jest zaraz do wynajęcia **mie-
szkanie** składające się z
4 pokoi i obszernych przy-
należności. (939)

Panne
biegłą w sprzedaży przyjmie
S. Hoffmann
Bazar.

Ogród Zoologiczny.
Jutro w niedzielę ceny
wstępu o połowę niższe.

Lamberta sala koncertowa.
Jutro w niedzielę 18 bm.

KONCERT
smyczkowy.
Początek o godz. 7 1/2. Wstęp 25 fen.
W środę dn. 28 bm. pierwszy
koncert symfoniczny.
A. Thomas.